Nr. 171 (7440) R W P WARSZAWA, SRODA 22 CZERWCA 1938 r. ROK XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Ofensywa wojsk chińskich

Armia Czang-Kai-Szeka odebrała Czeuczou i atakuje Amoy

Komunikat chiński donosi, że oddziały chińskie odebrały Japończykom m. Czenczou, ważny punkt węzłowy na skrzyżowaniu kolei Pekin — Hankau z koleją Lunghajską. Komunikacja Hankau—Czenczou ma być przywrócona. Czang-Kai-Szek, nadając wielkie znaczenie temu odcinkowi frontu, skierował tam trzecią część swych zapasów nowoczesnej broni, świeżo otrzymanej z Europy.

Komunikat japoński przyznaje, że oddziały chińskie, zajmujące brzeg kontynentu naprzeciwko wyspy Amoy, zdradzają obecnie dużą aktywność. Wyspa Amoy była niejednokrotnie ostrzeliwana przez artylerię chińską, ustawioną w m. Aotou; zaś mniejsze japońskie okręty ostrzeliwane były nawet z kulomiotów. W rejonie Łuntsi skoncentrowano ponad 100 tys. wojska Czang-Kai-Szeka, które gotują się do kontrofensywy przeciw Japończykom, zajmującym wyspę Amoy.

Japoński rzecznik kół wojskowych oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że oddziały chińskie, znajdujące się w prowincji Szansi, nawiązały łączność z głównymi siłami chińskimi na południowym brzegu rzeki Żółtej i wykazują dużą aktywność. Według oświadczenia tegoż rzecznika Chińczycy zaatakowali w wielu miejscach garnizony japońskie w prowincji Szansi. Siły chińskie, które przeszły do ofensywy, wynosić mają około 100 do 200 tysięcy ludzi.

Ponieważ rzecznik japoński w Pekinie określał liczebność tych sił niedawno na 50 tysięcy ludzi, należy przypuszczać, że Chińczycy w ostatnich czasach otrzymali znaczne posiłki lub też, że liczne oddziały chińskie przeszły na północny brzeg rzeki Żółtej.

W czasie wizyty angielskiej pary królewskiej Paryż stanie się miastem z bajki

Wspaniałość przyjęcia ma zaćmić wszystko co dotychczas widziano

W Paryżu czynione są gorączkowe przygotowania do wizyty angielskiej pary królewskiej, przybywającej, jak wiadomo, już za tydzień do stolicy Francji.

Tereny wystawy międzynarodowej od mostu Alma aż po plac Zgody zostały już niemal całkowicie oczyszczone z prowizorycznych zabudowań wystawowych i przywrócone do dawnego stanu. Esplanada Inwalidów, stanowiąca jedną z najpiękniejszych perspektyw Paryża jest już zupełnie wolna od budynków wystawowych. Zburzono nawet wzniesiony tu przed trzema laty prowizoryczny gmach, w którym corocznie wystawiano ostatnio salony malarskie.

Główne dekoracje, jakie z okazji przyjazdu królewskiej pary brytyjskiej większych efektów dekoracyjnych ma linii od placu Gwiazdy do placu Zgody. Na placu Gwiazdy wzniesiono 12 wieżyczek, podtrzymujących dekoracje o barwach francuskich i angielskich. Na skwerze pól elizejskich, tak zwanym Rond Point des Schamps Elysees, wzniesiono 10 obelisków o powierzchni lustrzanej, które we dnie odbijać będą promienie słoneczne, w nocy zaś snopy świateł rozmieszczonych specjalnie reflektorów. Przy wejściu do ogrodów Tuilleries ustawiono po obu stronach głównej bramy gigantyczne dekoracje, przedstawiające herby republiki oraz herby nagielskiego domu panującego. Jednym największych efektów dekoracyjnych ... być przybranie wieży Eiffla, z której szczytu, jakby z gigantycznego, bo wysokego na 300 mtr. masztu, spływać będą dwie olbrzymie flagi: francuska i angielska, na które zużyto 1.500 metrów kwadratowych materii.

Prace przy dekoracji miasta prowadzone są w gorączkowym tempie na trzy lub cztery zmiany dziennie. Władze francuskie starają się, aby przyjęcie, jakie stolica zgotuje angielskiej parze królewskiej, nie tylko nie ustępowało, lecz przeciwnie przewyższało efekty, jakie towarzyszyły wizytom rzymskiej i berlińskiej Hitlera i Mussoliniego.

W czasie trzydniowego pobytu angielskiej pary królewskiej w Paryżu, na ulicach miasta odbywać się będą zabawy ludowe i tańce na wolnym powietrzu, jak ma to zwykle miejsce w dniu święta narodowego Francji 14 lipca. Studenci paryskiej akademii sztuk pięknych organizują wielki pochód i korowód samochodów, udekorowanych w sposób symboliczny. W pierwszym dniu pobytu królowej i króla angielskiego zaimprowizowana zostanie na sekwanie wspaniała gra ogni sztucznych. Instalacje, służące do do tego celu, zbudowane w okresie wystawy międzynarodowej, zostały ostatnio jeszcze powiększone.

Zdemaskowanie wielkiej afery szpiegowskiej wywiadu niemieckiego w Ameryce

Banda szpiegów hitlerowskich stanie dziś przed trybunałem

W środę rozpocznie się w Nowym Jorku wielki proces szpiegowski oficerów amerykańskiego wywiadu. Część oskarżonych znajduje się w St. Zjednoczonych i jest obywatelami Stanów, część natomiast zdołała zbiec zagranicę. Wśród oskarżonych znajduje się m. in. Hugo von Bonin i Herman Menzel, oficerowie należący do służby wywiadowczej ministerium wojny Rzeszy Niemieckiej, Ernst Mueller — mieszkaniec Hamburga, kapitan Eryk Pfeiffer pochodzący z Bremy, niejaka Jessie Jordan, odsiadująca w obecnej chwili karę 4-ch lat więzienia w Anglii, Ignacy Griebl, obywatel St. Zjednoczonych, który zdołał zbiec tuż przed rozpoczęciem sprawy, Werner Gudenberg, który również zbiegł, Eryk Glasser — szeregowiec armii amerykańskiej z obozu w Mitchefield i Guenther Gustaw Rumrich, sierżant — dezerter armii amerykańskiej. Obaj ostatni są aresztowani. Co do pozostałych oskarżonych, to prawdopodobnie ukrywają się oni w Niemczech.

Prokurator Lamar Hardy, który kierował śledztwem w tej sprawie, oświadczył prasie, że organizacja szpiegowska starała się zdobywać tajne informacje w sprawach amerykańskich sił morskich, lądowych i powietrznych oraz informacje dotyczące ogólnej obrony narodowej dla użytku Trzeciej Rzeszy. Na osobach występujących w tym procesie ciąży oskarżenie, iż zawiązały one tajną organizację dla zdobywania informacji szpiegowskich i dostarczania ich Rządowi Rzeszy. Chodziło im specjalnie o wiadomości z zakresu lotnictwa, marynarki i obrony wybrzeży. Akt oskarżenia stwierdza, iż działalność organizacji szpiegowskiej rozciągała się nie tylko na okręg południowy Stanu N. Jork, lecz i na szereg innych okręgów St. Zjednoczonych. Kierownicy organizacji szpiegowskiej, według oświadczenia prokuratora Hardy'ego, przebywali stale w Niemczech. Działali oni za pośrednictwem swych pośredników, mieszkających w St. Zjednoczonych. Organizacja posługiwała się również agentami, wchodzącymi w skład załóg statków niemieckich kursujących pomiędzy portami Rzeszy a St. Zjednoczonych. Agenci działający w St. Zjednoczonych wszyscy, bez wyjątku, byli z pochodzenia Niemcami. Członkowie organizacji szpiegowskiej rozporządzali dużymi sumami dla zdobycia informacji. Władze śledcze nie przerywają śledztwa, dążąc do wykrycia pozostałych członków afery szpiegowskiej.

Tajemniczy mord

w ekspresie paryskim

W ubiegłym tygodniu w wagonie pociągu, idącego z Paryża do Thionville, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z przestrzeloną skronią. Dochodzenie ustaliło odrazu, że zachodzi tu wypadek zbrodni. Przy zamordowanym znaleziono papiery na nazwisko jednego z oficerów pułku, stacjonowanego w Thionville. Przy bliższym zbadaniu okazało się, że papiery są fałszywe, i że oficer na którego nazwisko wystawione były papiery przebywa w Thionville, ciesząc się dobrym zdrowiem.

Francuskie władze policyjne odniosły znaczny sukces, ustalając w ciągu 24 godzin, że zamordowany żył w Paryżu na dość szeroką stopę z niewiadomych dochodów, nazywać się miał Hilarion.

Cała sprawa w miarę postępowania śledztwa poczęła nabierać coraz bardziej sensacyjnego charakteru, gdy okazało się, że zamordowany wyjechał z Paryża zupełnie niespodziewanie pociągiem do Thionville i gdy w mieszkaniu jego znaleziono kilka tajemniczych depesz, które wymieniały miasto Barcelonę i wspominały o brygadzie międzynarodowej.

Prasa wyraża podejrzenie, że zbrodnia w pociągu ma związek z przemytem broni do Hiszpanii, uprawianym nielegalnie przez Hilariona. Możliwe, że zamordowany został przez przeciwników Rządu hiszpańskiego.

Próba wojny morskiej

w kanale La Manche

Król Jerzy udał się w poniedziałek do Weymouth, celem wzięcia udziału w manewrach angielskiej floty, stacjonowanej w portach metropolii. Manewry te rozpoczęły się we wtorek w kanale La Manche i będą przeprowadzone w warunkach ściśle odpowiadających założeniom wojennym, przyczym m. in. demonstrowane zostaną najnowocześniejsze zdobycze techniki wojny morskiej. Głównym ośrodkiem ćwiczeń będzie ostrzeliwanie ostrą amunicją okrętu — celu „Centurion". kierowanego drogą radiotelegraficzną.

W manewrach uczestniczyć będą także liczne samoloty, pilotowane radiotelegraficznie z ziemi, wzgl. z pokładów okrętowych. Król Jerzy będzie miał możność przekonania się o skuteczności obrony przeciwlotniczej, przyczem w akcję wejdą m. in. także najnowszego typu baterie zenitowe o wydajności 500 strzałów na minutę. W programie manewrów znajdują się także ataki torpedowe na dreadnoughty.

W środę król Jerzy zwiedzi szkołę obrony przeciwlotniczej w Portland.

Znowu zwycięstwo

angielskiej Partii Pracy

W uzupełniających wyborach w okręgu wyborczym Barnfley w prowincji Yorkshire zwyciężył kandydat socjalistyczny Potts kandydata konserwatystów.

Kandydat Partii Pracy otrzymał 23 tys. głosów, czyli o 10 tys. głosów więcej od kandydata konserwatystów i o 5 tys. głosów więcej, niż otrzymał w poprzednich wyborach.

Niedźwiedzie uciekają

z Hiszpanii do Francji przez Pireneje

Z pogranicza hiszpańskiego w Pirenejach donoszą, że wskutek działań wojennych w Pirenejach po stronie hiszpańskiej, niedźwiedzie żyjące tam dziko w górach przesiedlają się na stronę francuską. Straż leśna stwierdza, że liczba niedźwiedzi, żyjących we francuskich Perenejach conajmniej podwoiła się. Jak słychać, w jednej z miejscowości wygłodniałe niedźwiedzie napadły na pasące się stado. Ludność wsi podgórskich, w obawie o całość swych stad ustanowiła specjalne straże.

Biskupi angielscy

domagają się broni dla Hiszpanii republikańskiej

Premierowi angielskiemu Chamberlainowi wręczono petycję podpisaną przez 115 osobistości z różnych partii oraz przedstawicieli różnych wyznań.

Petycja domaga się zezwolenia dla republikańskiej Hiszpanii na zakup broni przeciwlotniczej w Anglii. Jest to jedyna broń — czytamy w petycji — która nie może mieć charakteru agresywnego oraz stanowiąca skuteczny środek obrony cywilnej ludności przed zbrodniczymi nalotami nieprzyjacielskich eskadr powietrznych.

Na petycji podpisani są pomiędzy in. księżna Atholl, arcybiskup Jorku, biskup Poveru, wielu wybitnych uczonych i t. d.

De Valera ma obecnie

absolutną większość w Parlamencie

W wyborach do parlamentu w. państwa irlandzkiego partia de Valery uzyskała 76 mandatów, ma więc absolutną większość, partia Cosgrave'a — 42 mandatów, niezależni — 7 i Partia Pracy — 9.

Kobiety mogą zajmować

wszystkie stanowiska za wyjątkiem pastorów

Parlament norweski przyjął nową ustawę, umożliwiającą kobietom zajmowanie wszelkich stanowisk publicznych z jednym tylko zastrzeżeniem, że kobiety nie mogą być mianowane pastorami lub wikariuszami w tych parafiach, w których członkowie kleru przeciwni są takim mianowaniom.

Fale morskie wykryły

Zagadkowe zajście na morzu

Rybacy z okolic Mombetsu, portu położonego w prowincji Kitabi, znajdującej się w północno-wschodniej części wyspy Hokkaido (Japonia) znaleźli wczoraj wyrzucone na brzeg przez fale morza Ochockiego liczne przedmioty, wśród których znajdowały się cztery czapki oficerskie armii sowieckiej, jedna czapka żołnierska, dery wojskowe, 40 map, aparat fotograficzny oraz książeczka wojskowa sowiecka, w której wycięto stronice. Wiadomości, które nadesłano drogą telefoniczną z Mombetsu potwierdziły tę wiadomość, podając, że policja i żandarmeria miejscowa rozpoczęły śledztwo w celu wyjaśnienia tajemnicy przedmiotów wyrzuconych przez morze.

Turecka Rada Ministrów obraduje

na pokładzie jachtu Prezydenta Republiki

Na pokładzie jachtu prezydenta Ataturka „Sarazone" odbyło się wczoraj po południu posiedzenie Rady ministrów z udziałem szefa generalnego i dyrektora generalnego ministerium spraw zagr.

Po posiedzeniu ministrowie odjechali do Ankary. Komunikatu żadnego nie wydano, sądzą jednak, że dyskusja dotyczyła sprawy Sandżaku Aleksandretty.

Pod butem pruskim

Kierownikiem narodowo - socjalistycznej organizacji młodzieży w Wiedniu mianowany został prusak Wilhelm Busch pochodzący z Essen. Busch jest jednym z najstarszych organizatorów hitlerowskiego ruchu młodzieżowego.

W akademii nauk administracyjnych w Wiedniu dla urzędników austriackich, wygłosił przemówienie szef niemieckiego urzędu konclerskiego min. Namler. W mowie podkreślił on, że cały austriacki aparat administracyjny musi zostać przekształcony i, że w administracji państwowej zatrudnieni będą tylko ci urzędnicy, którzy okażą się ludźmi zaufania partii narodowo - „socjalistycznej".

Władze francuskie zarządziły całkowite

Zamknięcie granicy pirenejskiej

To ustępstwo dla faszystów pogarsza znacznie sytuację Rządu hiszpańskiego

Prasa paryska donosi, że w związku z obecną sytuacją międzynarodową, Rząd francuski zdecydował się na całkowite zamknięcie granicy francusko-hiszpańskiej dla idących do Hiszpanii transportów.

Celnicy francuscy w Pirenejach otrzymali już kilka dni temu surowe instrukcje, w rezultacie których granicę między Francją i Hiszpanią można uważać za hermetycznie zamkniętą dla transportów materiałów wojennych.

Decyzja Rządu francuskiego zamknięcia granicy pirenejskiej dla wszelkich transportów broni i amunicji, oraz w ogóle wszelkich obiektów wojennych objętych zakazem w myśl układu nieinterwencyjnego, przypisywana jest w Londynie inicjatywie premiera Chamberlaina który wprost zażądać miał od Francji tej koncesji na rzecz porozumienia z Mussolinim.

Zarządzenie to jest dalszym ustępstwem dla faszystów i jeszcze bardziej utrudni sytuację Rządu republikańskiego.

**
*

W chwili obecnej trwają mordercze walki o górę Atalaya i bezpośrednie okolice miasteczka Villareal, które oddziały galicyjskie starają się okrążyć od strony Burriana. Prawe skrzydło wojsk gen. Franco operujących na odcinku Teruelu i mające za cel swych operacji zajęcie Saguntu dotrzeć miało do okolic, położonych o 4 klm. od Saguntu. Jednocześnie lewe skrzydło wojsk gen. Franco wywiera silny nacisk na pozycje wojsk rządowych, położone na południe od rzeki Mijares.

Pogromy w Berlinie

Hitlerowskie szturmówki wywołują antyżydowskie zajścia

Fala gwałtownych wystąpień antyżydowskich rozprzestrzenia się coraz bardziej w Niemczech, przypominając wypadki z r. 1933. Akcja antyżydowska kierowana jest przez szereg ostatnich rozporządzeń władz na terenie całej Rzeszy, a przede wszystkim w stolicy Rzeszy. Akcja antyżydowska ujawniła się w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia głównie na przedmieściach, przerzuciła się jednak obecnie i na główniejsze ulice stolicy Rzeszy. Obok obławy, przeprowadzonej przez policję w kawiarniach na Kurfuerstendamm, utrzymywanych przeważnie przez Żydów, zjawiła się w niedzielę w nocy grupa młody nieumundurowanych ludzi (oczywiście ze szturmówek hitlerowskich), którzy na Kurfuerstendamm i Tauentzienstrasse i innych ulicach śródmieścia znaczyła czerwoną farbą szyby sklepów żydowskich. Na krótkim odcinku od Tauentzienstrasse do Kurfuerstendamm naliczyć było można przeszło 100 zamalowanych sklepów i kawiarń. Charakterystyczne było, iż przechodząca publiczność przyglądała się tym manipulacjom hitlerowskich szturmówek z widoczną obojętnością, nie biorąc udziału w ekscesach. W szeregu kinoteatrów wzywano Żydów do opuszczenia seansów. Do poważniejszych incydentów doszło na Frankfurterallee, gdzie szereg wystaw żydowskich zostało powybijanych, a dużo osób pobito.

W poniedziałek ukazała się w Berlinie trzecia nowela, dotycząca sytuacji prawnej przedsiębiorstw żydowskich. Przewiduje ona m. in. specjalne znakowanie zakładów, których właścicielami są Żydzi.

Krwawe walki nad brzegami Jang-Tse

Milion Chińczyków zginęło

w dotychczasowych walkach z najazdem japońskim

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że ośrodek działań wojennych przenosi się stopniowo nad rzekę Jang-Tse. Japończycy skoncentrowali na rzece ponad 60 okrętów wojennych i usiłują sforsować przejście w górę rzeki wyżej Ankingu. Chińczycy zdążyli urządzić na rzece pływające przegrody, bombardowane obecnie intensywnie przez Japończyków. Desanty japońskie wylądowały na obu brzegach Jang-Tse. Chińczycy, którzy przeszli na tym niebezpiecznym odcinku do kontrofensywy wyparli Japończyków z południowego brzegu Jang-Tse. Na północnym brzegu skoncentrowane siły japońskie kierują się na Yingshan, ważny punkt strategiczny na drodze do Hankau. Walki na tym odcinku przybierają coraz większe rozmiary.

W niedzielę samoloty chińskie dokonały nalotu na eskadrę japońską na rzece Jang-Tse i po stoczeniu krótkiej walki z samolotami japońskimi zbombardowały ją kilkakrotnie, zrzucając dziesiątki bomb. W rezultacie trzy okręty japońskie zostały zatopione, dwa stanęły w płomieniach.

W kołach obserwatorów neutralnych sytuacja japońskich okrętów wojennych jest uważana za bardzo trudną, ponieważ działania flotylli na rzece Jang-Tse miały być uzgodnione z postępami ofensywy japońskiej na lądzie. Obecnie jednak na skutek katastrofalnego wylewu rzeki Żółtej ofensywa wojsk japońskich została zahamowana a flotylla na rzece Jang-Tse znalazła się bez poparcia.

Agencja japońska Domei donosi: generał Takamaga Izeki, który powrócił niedawno z podróży inspekcyjnej po froncie chińskim, oświadczył przedstawicielom prasy, że liczba strąconych w walce powietrznej oraz zniszczonych na lotniskach samolotów chińskich przekracza tysiąc. Straty armii chińskiej w ludziach przewyższają milion.

Marsz. Smigły-Rydz w Toruniu

W czasie pobytu w Toruniu na uroczystości przekazania armii ofiarowanego przez miejscowe społeczeństwo sprzętu wojskowego marsz. Śmigły-Rydz wygłosił dwa przemówienia o współpracy społeczeństwa z armią.

Samolot spadł pod Warszawą

Pilot zginął, a aparat spłonął

W poniedziałek w godzinach popołudniowych koło wsi Dąbrówka w pobliżu Piaseczna spadł samolot cywilny, który wystartował z lotniska w Warszawie w celach doświadczalnych.

W okolicy wsi Dąbrówka samolot nagle począł spadać. Pilot zorientował się w sytuacji i wyskoczył, z powodu jednak zbyt niskiego położenia samolotu spadochron nie rozwinął się i pilot poniósł śmierć na miejscu.

W samolocie prócz pilota znajdowały się jeszcze dwie osoby.

Samolot mimo energicznej akcji ratunkowej okolicznych mieszkańców spłonął.

Manewry na Atlantyku

z udziałem 155 okrętów amerykańskich

„New York Times" donosi z Waszyngtonu, że w departamencie marynarki opracowywane są pospiesznie plany, według których zapowiedziane uprzednio na wiosnę przyszłego roku wielkie manewry floty na Atlantyku mają się odbyć jeszcze tego lata. Przyspieszenie manewrów nastąpiło w porozumieniu z prezydentem Rooseveltem i departamentem stanu, a podobno nawet na ich życzenie. W manewrach ma uczestniczyć 155 okrętów i 500 samolotów z 3600 oficerami i 55 tys. marynarzy.

Walka o skarb

zdeponowany w Paryżu przez Rząd hiszpański

W najbliższych dniach spodziewana jest decyzja trubunału paryskiego, przysądzająca jednemu z 2-ch Rządów hiszpańskich miliard pięćset milionów peset w złocie, zdeponowanych w banku Francji od r. 1931. Stosownie do zabarwienia politycznego organy prasowe wypowiadają się za przydzieleniem zdeponowanego złota bądź rządowi gen. Franco, bądź Rządowi legalnemu Republiki.

Pod hitlerowski topór

W Berlinie ścięto 3 mężczyzn i 1 kobietę

Oficjalnie komunikują, że w poniedziałek wykonano w Berlinie wyrok śmierci na 3 mężczyznach i 1 kobiecie, oskarżonych o „zdradę stanu" (tak się nazywa w Niemczech akcja antyhitlerowska).

Wedle komunikatu skazani „założyli organizację komunistyczną w południowych Niemczech, utrzymywali kontakt z pewnym wysokim funkcjonariuszem komunistycznym przebywającym zagranicą oraz zdradzali na rzecz obcego państwa tajemnice o znaczeniu wojskowym".

Dzwony kościelne w Rzeszy

zostały skonfiskowane na zbrojenia

W wykonaniu planu 4-roletniego setki dzwonów kościelnych z bronzu w Berlinie zostało przez hitlerowców zabranych z dzwonnic i zastąpionych dzwonami z aluminium, gdyż bronz jest potrzebny dla celów produkcji zbrojeniowej.

Zaraza w Grenadzie

W armii Bluechera wykryto opozycję przeciw Stalinowi

W Chabarowsku odbyła się konferencja partyjna, na której ujawniono sensacyjny fakt istnienia w czerwonej armii Dalekiego Wschodu grupy opozycji przeciwstalinowskiej. Przewódca tej grupy Dimitriew zajmował stanowisko kierownika wydziału kadr w partyjnej organizacji Chabarowska. Interesującym jest, że do prezydium konferencji w Chabarowsku wybrany został marszałek Blücher, co miało podkreślić łączność dalekowschodniej armii czerwonej z partią komunistyczną.

Austriacy nie chcą odgrywać roli

pruskich portierów

Pod Wiedniem na tajnym zebraniu aresztowano 40 członków partii narodowo - „socjalistycznej" wskutek znalezienia w lokalu partii setki egzemplarzy nielegalnego pisma „Oesterreichischer Beobachter", który przed wcieleniem Austrii do Niemiec był nielegalnym organem hitlerowców w Austrii. Po wcieleniu Austrii przestał oficjalnie wychodzić. Ostatnio wznowiła jego wydawanictwo opozycja partii w drodze znowu nielegalnej.

W piśmie tym czytamy: „Nie po to przelewaliśmy krew i nie po to walczyliśmy, aby odgrywać rolę portierów, gdy tymczasem na wszystkich wyższych stanowiskach siedzą wyłącznie Prusacy oraz inni cudzoziemcy".

Jak to było z kpt. Orlińskim?

W związku z wiadomością podaną przez prasę polską (za PAT) jakoby czechosłowacka stacja w Uzhorodzie odmówiła pomocy lotnikowi polskiemu kpt. Orlińskiemu podczas jego lotu z Warszawy do Białogrodu otrzymujemy z Czechosłowacji następujący opis całej sprawy:

Pilot samolotu polskiego kapitan Orliński, który w czwartek dnia 16 czerwca po południu znajdował się ze swym samolotem, noszącym znaki SP BNK, nad terytorium czechosłowackim, prosił około godz. 15.50 o połączenie ze stacją goniometryczną w Krakowie Stacja ta jednak sygnałów nie słyszała i nie reagowała na nie. Dlatego też z aparatem polskim nawiązała łączność stacja w Uzhorodzie. Radiotelegrafista bombowca kapitana Orlińskiego zawiadomił, że samolot startował w Warszawie o godz. 11.55 do lotu do Białogrodu, że właśnie leci na wysokości 1800 metrów nad chmurami i prosi o wskazanie miejsca, gdzie się znajduje. Stacja w Uzhorodzie wraz ze stacją w Koszycach zbadały, gdzie samolot się znajduje i zawiadomiły samolot polski, że znajduje się on w odległości 20 km. od Koszyc. Na tym skończyła się rozmowa z kpt. Orlińskim. Stacja w Uzhorodzie usłyszała potem sygnały samolotu polskiego kapitana Orlinskiego o godz. 16.44, gdy prosił stację w Budapeszcie o określenie miejsca, w którym się znajduje obecnie, ale z Uzhorodem więcej nie rozmawiał.

O tym, że podane przez źródła polskie wiadomości nie odpowiadają rzeczywistości, świadczy fakt, że żaden samolot, o ile zmienia swoje plany, NIE ZAWIADAMIA O SWEJ DECYZJI STACJI MACIERZYSTEJ (w danym wypadku Warszawy), lecz stację, gdzie powinien najpierw lądować. W wypadku kpt. Orlińskiego chodziło o lądowanie w Budapeszcie i dlatego też SAMOLOT POLSKI NAWIĄZAŁ ŁĄCZNOŚĆ Z BUDAPESZTEM, dokąd też podług umów międzynarodowych powinien był zameldować o zmianie swej decyzji.

Czechosłowackie stacje goniometryczne zawsze przychodzą z pomocą lotnikom polskim. Tak naprzykład dzień przedtym 15 czerwca stacja w Uzhorodzie a potym w Koszycach prowadziły troskliwie samolot polski SP 1137, który startował w Krakowie a potem wylądował w Koszycach.

Prezydent Senatu gdańskiego

uważa Gdańsk za część składową wielkiej Rzeszy

W poniedziałek odbyło się w Gdańsku pod przewodnictwem prezydenta „Volkstargu" Beyla, posiedzenie „Volkstagu", na którym posłowie hitlerowscy zjawili się w mundurach. Jedynie dwaj posłowie Polacy przybyli w ubraniach cywilnych.

Posiedzenie miało charakter czysto formalny. Przewodniczący „Volkstagu" otwierając posiedzenie podkreślił **ŁĄCZNOŚĆ NIEMCÓW GDAŃSKICH Z NARODEM NIEMIECKIM.**

Po wyborze 3-ch członków do komisji sędziowskiej prezydent senatu Greiser wygłosił oświadczenie, w którym m. in. podkreślił swą wdzięczność „Gauleiterowi" Försterowi za zjednoczenie wszystkich Niemców pod znakiem swastyki, co zdaniem prez. Greisera pozwoliło na unormowanie gospodarki w Gdańsku (?).

Prezydent Benesz o sytuacji w Czechosłowacji

Nowe zajścia na granicy

„Gestapo" porywa ludzi z terytorium Czechosłowacji

Prezydent Czechosłowacji Benesz przyjął w Hradczynie przedstawicieli prasy, których zaznajomił z zamiarami Rządu wobec mniejszości narodowych w Czechosłowacji, ze specjalnym uwzględnieniem sytuacji Niemców sudeckich.

Prezydent dr. Benesz oświadczył zebranym dziennikarzom, iż należy ocenić sytuację optymistycznie.

**
*

W miejscowości Wiesental w pow. Jahimowskim zatrzymała żandarmeria czeska w pobliżu kilku kroków od granicy niemieckiej Franza Gehlera, skazanego w swym czasie na 4 miesiące więzienia. Gehlerowi udało się wyrwać z rąk żandarmerii i przekroczyć granicę niemiecką. Po stronie niemieckiej wypadek spowodował duże zbiegowisko ludzi, odgrażających się żandarmom i obrzucających ich kamieniami.

W miejscowości Horni Swietle w powiecie Prahavice, na granicy czesko-bawarskiej ukrywał się od 12 czerwca b. r. niemiecki emigrant Józef Schmidt, który w swoim czasie zbiegł ze wsi Schnelzipf z Bawarii, znajdując w Czechach schronienie u swych krewnych.

W niedzielę w nocy hitlerowcy napadli na dom, w którym spał Schmidt, wywlekli go z łóżka, ciężko poranili, po czym uprowadzili przez granicę niemiecką. Dom w którym mieszkał Schmidt oddalony jest od granicy o parę kilometrów.

Dopiero obecnie powrócił z... Wielkiej Wojny

Do Delatyna w woj. stanisławowskim powrócił Michał Kapczuk, który w roku 1914 jako żołnierz austriacki wyszedł na front. Przez cały czas nie dawał żadnego znaku życia.

Zaginęli na wulkanie

Z Limy (Peru) donoszą, że od kilku dni brak wszelkich wiadomości o alpiniście niemieckim profesorze Fritz Meyer, który w towarzystwie Wernera Selde i przewodnika zaginął na szczytach wulkanu Chachani. Wysłana ekspedycja ratunkowa powróciła, nie znalazłszy żadnego śladu zaginionych. Samolot latał przez kilka godzin ponad szczytami wulkanu — również bezowocnie. Prawdopodobnie wszyscy zginęli w kraterze wulkanu.

Sprostowanie

W artykule „Powieściowa genealogia „hitleryzmu" drukowanym w poniedziałkowym numerze mylnie podano firmę „Rój", jako wydawcę książki E. Glaesera „Ostatni cywil". Skład główny tej powieści — u „Gebethnera i Wolffa" w Warszawie.

Polityka i strategia faszyzmu

Czechosłowacja a Hiszpania

Energiczne wystąpienie Anglii na rzecz Czechosłowacji w pamiętnych dniach majowych wywołało zdziwienie w opinii europejskiej. Pamiętano bowiem, że Chamberlain na krótko przed tym wystąpieniem wyraźnie się zastrzegł, iż Anglia, nie związana układem z Czechosłowacją, nie ma obowiązku okazania jej pomocy zbrojnej w razie wojny; przyznawał jednak, że jeśli Francja wmiesza się do wojny o Czechosłowację, to Anglia prawdopodobnie nie będzie mogła pozostać neutralną. Francja zaś stwierdziła kategorycznie, że spełni swój obowiązek sojuszniczy i w razie napadu na Czechosłowację pośpieszy jej z pomocą.

Otóż łatwo pojąć, że właśnie ta postawa Francji skłoniła Anglię do energiczniejszego wystąpienia w Berlinie. *Tylko obawa, by Francja nie została wicągnięta do wojny,* podyktowała Anglii jej krok.

I już tu uderza krótkowzroczność polityki angielskiej. Nie ulega przecież wątpliwości, że gdyby Chamberlain w parlamencie poparł zdecydowanie stanowisko Francji i oświadczył, że Anglia stanie po jej stronie w razie wybuchu wojny o Czechosłowację, to by nie doszło do krytycznej sytuacji z przed miesiąca, kiedy to Anglia powiedziała w Berlinie to samo, co powinna była powiedzieć ustami Chamberlaina w parlamencie. Niemcy zdyskontowały przecież słowa Chamberlaina i wywnioskowały, że Anglia zachowa się neutralnie.

Mniejsza jednak o tę „gaffę" Chamberlaina. Ważne jest to, że zamiary Berlina narazie pokrzyżowano.

Ale droga z Berlina do Pragi prowadzi też przez... Hiszpanię. Właśnie w ostatnich tygodniach Niemcy i Włochy wytężają wszystkie siły, by skończyć z Hiszpanią. Nieustająca ofensywa na frontach hiszpańskich, nieprzerwane bombardowanie otwartych miast przez samoloty włosko - niemieckie, zatapianie okrętów angielskich, kilkakrotny nalot na pograniczne miejscowości francuskie, gwałtowny nacisk dyplomatyczny na Francję, by zamknęła granicę pirenejską — wszystko to zmierza do szybkiego zdławienia Republiki hiszpańskiej. Dochodzi już do tego, że Włochy żądają od Chamberlaina, *by... złamał układ z 16-go kwietnia;* układ, który nie może wejść w życie, ponieważ Republika hiszpańska wciąż się broni; Włochy obawiają się, że przeciągnąca się wojna może zniweczyć układ i gruntownie skompromitować jego autorów, a jeszcze więcej lękają się, by Chamberlain nie był zmuszony *POJŚĆ NA USTĘPSTWA* dla opinii publicznej w Anglii, zgorszonej bezczynnością władz wobec zatapiania okrętów i mordowania marynarzy angielskich.

Niemcy zaś oprócz pomocy dla gen. Franco, główną uwagę poświęcają temu, by *z Hiszpanii uczynić bazę zbrojną, faszystowską twierdzę,* z której Niemcy i Włochy ruszałyby na podbój świata. Pisaliśmy już, jak Niemcy usadowiły się w Maroku hiszpańskim, jak otoczyły pierścieniem zbrojnym Gibraltar, jak tuż nad granicą francuską stworzyły całą sieć aerodromów, punktów artyleryjskich, baz wypadowych. Niemcy, nie czekając na koniec wojny, pokazują Francji, że od strony Hiszpanii wyrasta *nowy front wojenny*. Pokazują *demonstracyjnie,* by we Francji zrozumiano niebezpieczeństwo i liczono się z nim.

Niemcom bowiem chodzi o to, że w razie zwycięstwa gen. Franco, Francja, zagrożona także od południa, *nie przyszłaby z pomocą napadniętej Czechosłowacji,* zwłaszcza, że i Włochy niewątpliwie zsolidaryzowały by się z Niemcami i zagroziłyby Francji.

A gdyby Francja nie przyszła z pomocą Czechosłowacji, to przez to samo odpadłaby także Anglia. Nie udało się uzyskać neutralności samej Anglii przed miesiącem, to w razie zwycięstwa gen. Franco może się uda zdobyć neutralność zarówno Anglii jak Francji!

Taka byłaby okólna droga Berlina do Pragi.

Polityka Chamberlaina bezwątpienia *sprzyja* tym kalkulacjom hitlerowskim.

(jmb.).

Przegląd prasy

STANISŁAW CAR

Nasz stosunek do działalności politycznej zmarłego marszałka Sejmu St. Cara jest, jak powszechnie wiadomo, bardzo krytyczny. Naturalnie w tym momencie nie chcemy rozwijać naszych zapatrywań obszerniej. Dla zorientowania czytelnika atoli zacytujemy artykuł b. premiera L. Kozłowskiego ze „Słowa". P. Kozłowski widzi trzy wielkie zasługi St. Cara.

Pierwsza — **konstytucja kwietniowa:**

> Dziś, gdy często zaglądam do tej pracy, pomimo, iż zdaje mi się, że znam ją dobrze, bo prawie na pamięć, — to przecież zawsze podziwiam, **jak doskonałym pod względem formalnym jest to dzieło, jak jasnemi i prostemi i bezspornemi (!) są artykuły kwietniowej Konstytucji.** To świetne prawnicze dzieło jest dziełem Stanisława Cara i jego wiecznie żywym pomnikiem.

Druga — **ordynacja wyborcza** do Sejmu i Senatu:

> **Ostatnim jego dziełem w Sejmie — to ustawa o nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz ustawa o wyborze Prezydenta, organicznie z Konstytucją kwietniową związana.**

Trzecia — **Brześć:**

> **To samo prawo moralne uczyniło zeń współpracownika Marszałka w sprawie brzeskiej, w walce z nieprawością (!) życia polskiego.** Wewnętrzna siła moralna dawała mu męstwo wobec wszelkich ciskanych najcięższych oskarżeń.

W ten sposób p. Kozłowski przedstawił dorobek polityczny p. St. Cara. Jeszcze o działalności St. Cara. jako marszałka Sejmu:

> **Usiłował sprawić (!), aby Sejm umiał także bronić swej niezależności sądu i wypełnić swe zadania kontroli, a także rzeczowej krytyki działalności rządu.**

Te cztery pochwały wystarczają.

„BLOK POLSKI".

„Polonia" pisze obszernie o możliwości skoncentrowania dokoła Polski szeregu państw. T. zw. „bloku neutralnego" — od państw skandynawskich i bałtyckich aż do Bukaresztu. „Polonia" stawia szereg warunków: 1) Zasadniczo pokojowy charakter akcji polskiej.

> **Nie sądzimy, aby utrzymywanie dobrych stosunków z Niemcami było jednoznaczne z popieraniem ich ekspansji terytorialnej i umożliwianiem im powiększania ich terytoriów kosztem sąsiadów. Temu polityka polska musi się przeciwstawić i do tego właśnie miałby służyć zmontowany przez nią blok.** To samo, i to zupełnie dosłownie, obowiązuje i w drugą stronę, w stosunku do Rosji sowieckiej.

2) Zasada równowagi między Niemcami a Rosją. 3) Powszechność „bloku":

> Zamknięcie go w gronie wybranych, z niedopuszczeniem państw **z tych czy innych względów komuś niemiłych byłoby równoznaczne z wydaniem ich na łup bardziej zaborczego sąsiada.** Nie wyobrażamy sobie np. możliwości sformowania polskiego bloku bez Czechosłowacji. **Oznaczało by to bowiem wydanie jej Niemcom.** A to przekreśliłoby właściwy cel powstania bloku.

Wreszcie 4. trzeba zapewnić dostateczną siłę takiemu „blokowi", a więc związać go z Francją, Anglią, nawet Stanami Zjednoczonymi.

DO PARYŻA!

„Głos Narodu" sceptycznie zapatruje się na wyniki północnych wypraw p. min. Becka. Z naciskiem radzi mu wybrać się do Paryża, bo tam powstają nastroje dla Polski nieprzychylne. Wiadomo — dlaczego:

> Jak dotąd, p. Beck jeździł na północ. Sądzimy, że ją powinien kontynuować, ale w innym kierunku... **P. min. Beck powinien wkrótce pojechać do Paryża.**
>
> Z wszystkich stolic świata **Paryż jest w tej chwili stolicą, która nas najbardziej niepokoi. — W nastroju mas i w stosunku do czynników oficjalnych do Polski zaszły tam ostatnio duże zmiany. Zaszły zaś w związku ze sprawą Czechosłowacji, t. j. Niemców sudeckich...**
>
> Zapewniał nas niedawno zastępca kanclerza Hitlera, p. Hess, że to tylko „miłość pokoju", którą płonie Hitler, ocaliła Europę od wybuchu wojny światowej w związku z tą sprawą. Wolne żarty... Ocaliła ją Francja z Anglią. I to jest ich historyczną zasługą.
>
> A Polska?
>
> **Otóż to — co robiła Polska w tym czasie... Nikt właściwie nic pewnego nie wie, tym więcej za to krąży plotek i domysłów. Mianowicie w Paryżu. Tak w prasie, jak w masach francuskich.**
>
> Paryż jest w tej chwili nastawiony do Polski nieprzychylnie, jeśli nie wrogo.

„Wrogo" — przesada! Ale wątpliwości zebrało się ostatnio dużo!

ARTYKUŁ O „POZORNYM IMPASIE".

Poświęcamy dziś cały artykuł wywodom „Gazety Polskiej" na temat „pozornego impasu" (w niedzielnym numerze). Zwrócił powszechną uwagę 1) przymilaniem się do ideologii endeckiej; 2) atakiem na socjalistów; 3) kokietowaniem ludowców.

Prasa stara się zbadać **istotne** zamierzenia autorów. „Czas" pisze:

> „Artykuł ten jest niewątpliwie pewnym *gestem w stronę ugrupowań narodowych i ruchu ludowego.* Jest też całkowitym przekreśleniem tej koncepcji konsolidacji, jaką dotychczas propagował Ozon".

A endecka prasa („Słowo Narodowe") wypowiada się pod adresem zalotników z OZON-u bardzo zimno i sceptycznie. Gdzie są czyny? — powiada.

A „Mały Dziennik" już się cieszy. Co? — powiada: „na prawo zwrot"? A może nowa „konsolidacja" — z endekami i ludowcami, bez socjalistów?

UCHWAŁY KONSERWY.

O uchwałach konserwy piszemy (powtórnie) na innym miejscu. — „Kurier Polski" dopatruje się niekonsekwencji:

> „Istnieje jednak w uchwałach również pewnego rodzaju dysproporcja, czy nawet niekonsekwentcja: Na terenie zagranicznym Rada wypowiada się za polityką, niezależną od wszelkich bloków ideologicznych, natomiast na terenie wewnętrznym Rada, stwierdzając, że podział na bloki nacjonalistyczny i lewicowy pogłębia się, *głosi zasadę współpracy z tym pierwszym,* aby tym skuteczniej przeciwstawić się drugiemu".

Uwaga słuszna. Wygląda to tak: precz z blokami! Ale niech żyje blok prawicowy!

CIEKAWA KSIĄŻKA.

Ukazała się w Krakowie ciekawa książka prof. Z. Mysłakowskiego „Totalizm czy kultura" (wyd. Spółdzielni „Czytelnik"). Napiszemy o niej obszernie. Autor, znany socjolog i pedagog, stoi na gruncie demokracji. „Przejść mogą tylko nieżyciowe formy demokracji, sama istota jej ostać się musi" (str. 76).

K. CZ.

Państwo a demokracja

Endeckie metody w „Gazecie Polskiej"

OZONowa prasa z „Gazetą Polską" na czele zachwala OZONowe metody konsolidacyjne i OZONową koncepcję państwa... W porządku. Wprawdzie wielkimi słowy „naród" i „państwo" maskuje się często ELITARNY punkt widzenia. Ale mniejsza o to.

Gorzej, jeśli liczni eks-endecy, którzy obecnie siedzą w redakcjach OZONowych pism, wprowadzają na szpalty tych pism endeckie chwyty. Zaczynamy coraz częściej czytać w OZONowej prasie, wedle sławetnych endeckich wzorów, twierdzenie, że demokracja — to właściwie DROGA DO BOLSZEWIZMU.

Albowiem nasz spór z „Gazetą Polską" i „Kurierem Porannym" toczy się głównie O DEMOKRACJĘ. Dzień w dzień czytamy artykuły, wymierzone przeciwko demokracji. Wiadomo, skąd te namiętne ataki na demokrację... Elita!! Elity trzeba bronić!

W niedzielę „Gazeta Polska" umieściła artykuł „Pozorny Impas". Przygląda się zarzutom opozycji. Endecy? Ach, z endekami mamy mnóstwo rzeczy wspólnych — powiada dziennik: „Faktem jest NIEWĄTPLIWA ZBIEŻNOŚĆ PODSTAWOWYCH ZAŁOŻEŃ OBOZU PIŁSUDCZYKÓW Z ZAŁOŻENIAMI GRUP NARODOWYCH". Bardzo ciekawe... Jak widzimy, OZONowa prasa coraz śmielej poczyna „interpretować" ideologię legionową.

Zato z lewicową opozycją, powiada „Gazeta", jest całkiem niedobrze. Tutaj nie ma „wspólnego kodeksu". I OZONowy dziennik w przedziwny sposób przedstawia hasła socjalistyczne:

> Materialistyczne pojmowanie dziejów, wyprowadzanie wszelkich prądów ideowych z walki klas, dążenie do przewrotu społecznego, *programowa zasada słabości rządu,* hołdowanie *niebezpiecznym złudzeniom w polityce zagranicznej,* powiązania *i zależności* międzynarodowe, uparte zamykanie oczu na istnienie kwestii żydowskiej w Polsce i wreszcie dławiące *pęta fikcji doktrynalnych* — to wszystko są rzeczy, które nie łączą, lecz dzielą.

Bardzo dziwny obraz. Np. „programowa słabość rządu". A co znaczą „złudzenia w polityce zagranicznej"? Jakie to są „złudzenia"? Czy czasem OZONowa „Gazeta" nie uważa za „złudzenia" świadomości niebezpieczeństwa hitlerowskiego? Wiadomo, jakie były przykre złudzenia „Gazety" w sprawie np. Gdańska!

A teraz te „fikcje doktrynalne". Zapewne chodzi o rzecz główną — o demokrację. I „Gazeta" ostrzega, że to droga do bolszewizmu! — to kiereńszczyzna!

> Zdajemy sobie doskonale sprawę, że rząd taki (demokratyczny) odegrał by prawpdopodobnie rolę rządów *Kiereńskiego, Azanii i Largo Caballero,* byłby tylko etapem pośrednim *w drodze do sowietyzacji Polski.* Te rzeczy należy powiedzieć jasno i wyraźnie, albowiem stawką byłyby tu nie tylko najżywotniejsze interesy Państwa, LECZ WPROST JEGO ISTNIENIE.

Niektóre obce potencje nawet liczą na powstanie rządu demokratycznego! znacząco mruga dziennik.

Stare to są i oklepane kawały. Wyjęte z endeckiej rekwizytorni i pomalowane na bardziej jaskrawy kolor..

Kiereński? Otóż nie Kiereński stworzył bolszewizm, lecz carskie samodzierżawie, pół-feudalny ustrój. Rozstrzygnęli o wyniku rewolucji 1917 r. chłopi. Czytajmy pracę Masłowa o półfeudalnych stosunkach na wsi rosyjskiej przed rewolucją. TU było źródło bolszewizmu. Czy autor z „Gazety Polskiej" rozumie dobrze, co to znaczy? Radzimy dobrze się zastanowić.

A teraz demokracja, jako czynnik, zagrażający — rzecz niesłychana — samemu „istnieniu" Rzeczypospolitej. Nie będziemy charakteryzowali tego demagogicznego argumentu tak, jak by należało. Powiemy krótko — po raz setny: w demokracji widzimy SIŁĘ RZECZYPOSPOLITEJ, widzimy oparcie państwa na ludzie, na masie, na pracy.

Siłą Anglii, Francji, państw skandynawskich była i jest demokracja. Czy Anglia znajduje się na „drodze do sowietyzacji"? Demokracja jest drogą oddalającą od Sowietów. A „silny" rząd carski był właśnie drogą do Sowietów.

Te sprawy oświetlaliśmy zresztą kilkakrotnie. Dziś chcieliśmy tylko oświetlić pewne metody.

U satyryka Szczedryna był taki pan, który „ojczyznę" pomieszał z „ekscelencją"; „otieczestwo" i „prewoschoditelstwo". Czy ‚Gazeta" czasem nie pomieszała ‚otieczestwa" — Z ELITĄ...

K. CZAPIŃSKI.

Bunt hitlerowców

austriackich

Pisaliśmy już kilkakrotnie o głębokim wrzeniu wśród hitlerowców austriackich, których po aneksji Austrii poprostu wykiwano, a wszystkie co lepsze posadki obsadzono Niemcami z Rzeszy.

Hitlerowcy austriaccy wydają tajne ulotki i pisma, skierowane przeciw „okupantom".

Wzburzenie przybrało już takie rozmiary, że 1200 hitlerowców wystosowało do Hitlera prośbę, by przyjechał do Wiednia i sam rozstrzygnął spór.

W piątek ub. Hitler istotnie miał samolotem przybyć do Wiednia, ale prasa Rzeszy donosi, że Hitler w ostatniej chwili zaniechał podróży.

Protestowicze podobno żałują już swego kroku. Hitler bowiem ma nieograniczone zaufanie do Bürckla i jeżeli nie przyjechał do Wiednia, to widocznie pozostawia Bürcklowi wolną rękę. Bürckel istotnie korzysta z niej w pełni, aresztując na prawo i na lewo opozycjonistów. Ale to tylko zaognia walkę.

Chodzą słuchy o nowej „rzezi czerwcowej", tym razem w „wyzwolonej" Austrii.

Nawrócony hitlerowiec

Kapitan C. Lembcke był jednym z założycieli i przewódców duńskich hitlerowców.

W tych dniach ogłosił on w konserwatywnym dzienniku „Berlingske Tidende" oświadczenie, w którym wyraża ubolewanie nad swoją działalnością. Oto ten charakterystyczny dokument:

> „Jako założyciel ruchu nacjonalsocjalistycznego na gruncie Danii i przeto jako głownie odpowiedzialny za kierunek, w którym się rozwija obecnie ten ruch, szczerze ubolewam, że przyczyniłem się od tego, iż **coś tak specyficznie niemieckiego jak nacjonal - socjalizm** mogło powstać na gruncie duńskim i że poparłem **coś tak obrzydliwego jak prześladowanie żydów** na modłę niemiecką. Przepraszam bez zastrzeżeń naród duński i żydów duńskich za krzywdę im wyrządzoną i proszę o przebaczenie za cierpienia, które im sprawiłem".

Jednocześnie Lembcke wystosował list do premiera tow. Stauninga, w którym przeprasza go za napaści osobiste. Lembcke przyznaje, że napaści były zupełnie nieuzasadnione i że poczuwa się do winy za krzywdę, wyrządzoną premierowi.

Z mowy Marsz. Smigłego-Rydza w Toruniu

W jednym z dwuch przemówień w Toruniu Rydz - Śmigły powiedział:

> Wszyscy pragniemy jednego, wszyscy dążymy do tego, ażeby Polska była rządna, żeby umiała się mądrze rządzić, żeby potrafiła odróżniać to, co jest słabe od tego, co jest silne i trwałe, to co jest małe od tego, co jest wielkie, ażeby Polska porzuciła swary, nieporozumienia o drobne i śmieszne nieraz sprawy, ażeby stała się państwem wielkim i potężnym, abyśmy umieli wszystko przewidzieć i uregulować, ażeby się nie stało tak, jak to dopiero co powiedział prezydent miasta Torunia, przytaczając wyjątek z pięknego napisu, znajdującego się w ratuszu toruńskim, — mianowicie, AŻEBYŚMY NIE ZACZĘLI MYŚLEĆ O BUDOWANIU WAŁÓW, O ZAKŁADANIU WIEŻ FORTECZNYCH I STRAŻNIC ZAPÓŹNO, WTEDY, KIEDY JUŻ NIEPRZYJACIEL BĘDZIE ZBYT BLISKO.

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii

zamiast kwietnego upominku dr. Jadwidze Sukiennickiej z Wilna za dobre i szlachetne odnoszenie się do cierpiących i chorych ludzi składa Edmund Syczewski z Wilna zł. 5.

Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących z Oddziału w Łapach zł. 3.60.

Studenci ze Skierniewic szkoły S. G. G. W. zł. 3.50.

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów zł. 5.

Dla uczczenia pamięci Tuzika poległego bohatersko tam składa Białostocki z Białegostoku zł. 10.

Na rodzinę tow. K. Tomczyka, zabitego przez bojówkę endecką w Kielcach

Pracownicy umysłowi z Zagłębia Dabrowskiego zł. 3.

DO DYSPOZYCJI TOW. DYREKTORA FRANCISZKA BIAŁASA:

wpłaca tow. Z. zł. 20.

Sumę tę tow. Dyrektor Franciszek Białas rozdziela:

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci zł. 10.

Na Obozy Czerwonego Harcerstwa zł. 10.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów zł. 5.

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów zł. 5.

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów na kolonie letnie R. T. P. D. zł. 25.

DO DYSPOZYCJI CENTRALNEJ KOMISJI ZW. ZAWOD.

w myśl wezwania z dn. 14.8 1936 r.

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów zł. 5.

Brednie i oszczerstwa

Wspaniały rozwój klasowych Związków Zawodowych i olbrzymi wpływ P.P.S. na szerokie masy robotnicze o czym świadczą potężne wiece i manifestacje, doprowadził „Salwatora", pisującego w „ozonowym" „Robotniku Polskim" do nieprzytomnych i prowokacyjnych wystąpień. Np. w n-rze 24 z dn. 19 b. m. artykuł swój p. t. „A jakżeż ma być inaczej" kończy takim zwrotem:

„Socjalistyczne klasowe związki wyraźnie i otwarcie wszędzie zaznaczają swój ścisły związek z II-gą, a obecnie przez to i z III-cią bolszewicką zawodówką międzynarodową. Klasowe związki wszak nie od dziś wychowują swoich członków w karności i nabożeństwie dla tych międzynarodówek. A przecież w każdej chwili stamtąd może przyjść nakaz podpalenia Polski od wewnątrz, każdej chwili może być stamtąd wydane polecenie zastosowania sabotażu na wielką skalę w zakładach państwowych, pracujących dla obrony Państwa. Czy przywódcy zw. klasowych byliby w stanie nie dopuścić do tej zdrady Polski? Wątpić należy, albowiem dzisiejsze wychowanie członków, tolerowanie głupstw, potakiwanie demagogii, rozluźniającej wciąż związek robotnika z Państwem — wyda w swoim czasie odpowiednie owoce. Więc należy już dziś radzić sobie inaczej, aby później nie było zapóźno!"

OZN., pomimo nacisku szefów personalnych i administracji fabrycznej, nie ma powodzenia na terenie fabrycznym — i to właśnie jest powodem niepoczytalnego szału w napaściach na klasowe Związki Zawodowe. Ale właśnie te metody „Salwatora" oskarżania i oczerniania najpoważniejszej i najsilniejszej organizacji w Polsce, która dała niezliczone dowody swego PRAWDZIWEGO patriotyzmu, NIE MOGĄ BYĆ TOLEROWANE. Te wystąpienia mogą być brzemienne w skutki: mogą doprowadzić do zupełnie niepotrzebnych w dzisiejszych czasach nowych konfliktów w społeczeństwie. Klasowe Związki Zawodowe i P.P.S. mają swą ustaloną tradycję, swoją historię, wara p. „Salwatorowi" do kwestionowania ich patriotyzmu!

Ględzenie „Salwatora" dobitnie dowodzi, że nie ma on najmniejszego zrozumienia zagadnień ruchu robotniczego.

Ostatnio Rada Generalna Międzynarodówki Zawodowej na posiedzeniu w dn. od 17 do 21 maja r. b. w Oslo nie tylko odrzuciła warunki przyjęcia Związków Zawodowych Z.S.S.R. do Międzynarodówki Zawodowej, ale nawet wyraźnie opowiedziała się przeciwko dalszym rozmowom ze związkami sowieckimi.

Pomimo to nawet „Salwator" powtarza brednie, że nasze klasowe Związki Zawodowe „współdziałają z sowieckimi związkami zawodowymi". Jest to po prostu próba denuncjacji.

Związki przemysłowców, działające w Polsce, mają prawo międzynarodowego porozumienia z przemysłowcami z innych krajów, ale „Salwator" odmawia korzystania Z TEGO SAMEGO PRAWA robotnikom. Tym samym BRONI KAPITALISTÓW, bo kapitalizm ma charakter międzynarodowy. Kto ma sztubackie pojęcie o ruchu robotniczym — niech lepiej siedzi cicho, zamiast blamować się niepoczytalnym ględzeniem!

Prowokacyjne wystąpienia „Salwatora" robotnicy zapamiętają sobie i wyciągną z nich odpowiednie wnioski. Pod żadnym jednak warunkiem i za żadną cenę nie pozwolą na szarpanie dobrej sławy swoich Związków Zawodowych i swego dobrego imienia.

W. TOPINEK.

Konserwa obraduje

Stanowisko polityczne „zachowawców"

W niedzielę obradowała Rada Naczelna Stronnictwa Zachowawczego (konserwatystów). W wyniku obrad uchwalono szereg rezolucji, które drukuje organ Stronnictwa „Czas".

Uchwały te są nader charakterystyczne i świadczą o pewnych przemianach, zachodzących w polityce naszych konserwatystów.

Przede wszystkim więc Rada Naczelna Stronnictwa Zachowawczego **odżegnywuje się od O. Z. N.**, stwierdzając, że czynione dotąd próby konsolidacji „nie uwzględniły istniejących dotychczas kierunków politycznych, **a w rzeczywistości opierać chciały swą dzia**łalność na dążeniu do systemu monopartii".

Stronnictwo Zachowawcze jest mocno do O. Z. N. rozczarowane. Chodzi mu o to, że w kierownictwie tej oficjalnej partii rządowej konserwa nie ma wpływów. Stąd też pełne goryczy słowa w rezolucji, że konsolidacja się nie udała dlatego, że „działalność i dobór personalny były **zaprzeczeniem** głoszonych zasad programowych".

Ale konserwatyści nie wyrzekają się myśli o konsolidacji i chcieliby ją przeprowadzać w kierunku **NA PRAWO**, co w rezolucji znajduje swój wyraz w słowach: „stronnictwa i ugrupowania polityczne, opierające swe programy na zasadach **narodowych i chrześcijańskich** winny dążyć do porozumienia i współdziałania".

Zapewne konserwatyści mają tu na myśli także Stronnictwo Narodowe, którego **wpływ ideologiczny** daje się wyraźnie zauważyć na tonie, uchwalonych przez Radę Stronnictwa Zachowawczego rezolucji. Są one przesiąknięte duchem nacjonalizmu i egoistycznego interesu klasowego. **Ale o tym** będzie mowa później.

Stosunek swój do obecnego Rządu Rada Stronnictwa Zachowawczego określa w sposób **NEGATYWNY I OSTRY.** Podkreśla przede wszystkim rozbieżności, zachodzące między członkami Rządu i brak wspólnego programu. Rada twierdzi, **że Rząd nie posiada autorytetu i nie jest w stanie wykonać tych wszystkich zadań**, jakie chwila obecna nań nakłada.

Konserwatyści wobec tego domagają się **„powołania rządu jednolitego,** posiadającego program odpowiadający poglądom **narodowym i katolickim. Znów coś tu** pachnie frazeologią endecką.

Pozornie wygląda, że pp. konserwatyści mówiąc o normalizacji stosunków politycznych w Polsce stoją na stanowisku demokratycznym, domagają się bowiem:

1. Istnienia silnego i pod względem politycznym jednolitego rządu, który jedynie może zdobyć autorytet i zaufanie społeczeństwa.

2. Przeprowadzenia reformy samorządowej.

3. *Zmiany ordynacji wyborczej do Izb parlamentarnych.*

Ale gdy Rada Naczelna konserwatystów przechodzi do szczegółów, do konkretnego zdefiniowania swych postulatów — okazuje się, że ten pozorny „demokratyzm" jest bardzo wątpliwej wartości.

Bo oto czytamy, że owa Rada Naczelna wita z zadowoleniem wniesienie przez Rząd do Sejmu projektów samorządowych, tych właśnie projektów, które jaskrawie kłócą się z wielu zasadami demokratycznymi.

Wprawdzie Rada Stronnictwa Zachowawczego wyraża nadzieję, że Izby parlamentarne usuną sprzeczności, zawarte w projekcie rządowym i dokonają gruntownej zmiany całego projektu. ale jakie te zmiany być mają — tego dowiedzieć się z obszernych rezolucji nie możemy.

Jeśli chodzi o sejmową ordynację wyborczą — to konserwatyści wypowiadają się za jej zmianą. Ale i tu zajmują stanowisko bardzo połowiczne, wypowiadając się za **czteroprzymiotnikowym**, a nie pięcioprzymiotnikowym prawem głosowania.

Natomiast następujący postulat jest słuszny:

Zmiana ordynacji powinna zmierzać przede wszystkim do przywrócenia wyborcom bezpośredniego wpływu na wystawianie kandydatur poselskich.

Ale już w następnym zdaniu odzywają się pana Sławkowe koncepcje o elicie.

Mianowicie konserwatyści uważają, że ordynacja wyborcza do Senatu opartą być winna na zasadzie ELITARYZMU.

Zresztą panowie z pod znaku „Czasu" wcale się nie spieszą do wyborów, choć ich domaga się cały kraj. Twierdzą bowiem, **że NAJPIERW** nastąpić winna „konsolidacja", a dopiero po tym wybory. Coś jak stołypinowskie „najpierw uspokojenie, a po tym reformy".

W sprawie **żydowskiej panowie** konserwatyści ulegają **sugestiom** endeckim. Nie **bezrobocie**, nie kwestia rolna, czy szkolna, czy wreszcie obronność kraju **wysuwa** ją się im na czoło współczesnych zagadnień Polski. **Ale właśnie** sprawa żydowska ma być tym **naj**pilniejszym zagadnieniem.

I już dalej w stylu **endeckim:**

Rada Naczelna Stronnictwa Zachowawczego stwierdza konieczność stanowczej i przez Rząd polski konsekwentnie popieranej akcji, mającej na celu uniezależnienie się od wpływów i przewagi elementu żydowskiego na życie kulturalne i gospodarcze narodu.

W konsekwencji, jako **recepta** na załatwienie sprawy **żydowskiej:** popieranie **emigracji.** Trzeba lojalnie przyznać, że konserwatyści odgradzają się od **metody gwałtów,** stosowanych przez endecję w stosunku do mniejszości żydowskiej.

Niejasne jest stanowisko konserwatystów w sprawie innych mniejszości narodowych. Stwierdza się tutaj, że zwłaszcza w stosunku do mniejszości ukraińskiej polityka polska popełniła wiele błędów.

Gdy Rada Naczelna przechodzi do omawiania spraw gospodarczych, wtedy już kapitalistyczny interes klasowy ujawnia się bez obsłonek.

Więc jest tu mowa o **potrzebie** kapitalizacji, o opłacalności **wszelkich** warsztatów pracy i **„poparcia** wysiłków indywidualnych **w procesie** produkcji i wymiany".

Znamy te rzeczy z **enuncjacji** „Lewiatana". Oczywiście nie **brak** nie też gromów potępienia **na rzekomo** rozrastającą się „**etatyzację** i **socjalizację(?)** życia **gospodarczego**".

No i w końcu gwałtowny **atak** na projekty **reformy rolnej.** Panowie z „Czasu" domagają się **„stabilizacji stanu posiadania". Ks.** Radziwiłł widocznie nie ma **ochoty**, by jego dwa powiaty **zostały** rozparcelowane.

Trudno ostatecznie mu się dziwić.

Charakterystyczne jest stanowisko Stronnictwa Zachowawczego w polityce zagranicznej. Rząd i jego polityka nie podoba się panom konserwatystom, ale zagraniczna polityka p. Becka widać im odpowiada, skoro w obszernej swej **re**zolucji **NIE ZNALEŹLI DLA NIEJ SŁOWA KRYTYKI.**

Raczej przeciwnie: ustępy rezolucji dotyczące polityki zagranicznej zdradzają tendencje prohitlerowskie.

Takie są główne uchwały wielko kapitalistycznej i ziemiańskiej konserwy. **S.-ek.**

Frazesy a wymowa faktów

Jak wyglądają osiągnięcia społeczne Hitlerii

Osiągnięcia gospodarcze Hitlerii na pozór przedstawiają się wspaniale... szczególniej w mowach Hitlera czy Goebbelsa. Według ich twierdzeń dochód społeczny Niemiec,, dobrobyt kraju i jego mieszkańców rozwija się nadzwyczajnie... Wzrostowi działalności przemysłu odpowiada jakoby dobrobyt mas.

Tyle — frazesy. Wymowa faktów jest odmienna.

Odmienną będzie nawet w oświetleniu oficjalnej statystyki hitlerowskiej, która czym jak czym, ale stronniczością na niekorzyść reżymu nie grzeszy.

Weźmy sprawę niezwykłego — jak głoszą hitlerowcy — poziomu dochodzu społecznego, niezwykłego wzrostu tego dochodu za panowania hitleryzmu.

Otóż, według urzędowej statystyki hitlerowskiej dochód społeczny w Niemczech wynosił w r. 1936 — 1,135 marek w przeliczeniu na głowę ludności wobec 973 marek w r. 1934. Wzrost jest niewątpliwy, ale w latach 1928 i 1929 dochód ten wynosił po 1,453 marki.

Rezultat jest nieco lepszy, jeśli uwzględnić t. zw. dochód realny, t. j. uwzględniając siłę nabywczą marki. Wynosi on na głowę ludności przeciętnie 1,268 w latach 1934 — 5 — 6, wobec 1,453 w r. 1928 i 1,505 w r. 1913.

Można mieć poważne zastrzeżenia co do sposobu obliczenia tego dochodu „realnego", ale nawet w świetle tego obliczenia okazuje się, że *dochód społeczny w r. 1936 nie osiągnął dochodu z r. 1928, z czasów spotwarzanej przez hitleryzm Republiki Wejmarskiej.*

W dodatku ogromny odsetek, aż 20,2% tego dochodu *idzie dziś na zbrojenia. Tymczasem — w r. 1936 — Anglia przeznaczyła na ten cel 3,9% swego dochodu, Stany Zjednoczone — 1,5 , Francja — 7,6%.*

Zrozumiałe, że w takiej sytuacji *nie tylko cały wzrost dochodu społecznego musiał być użyty na zbrojenia, ale ponad to nastąpić musiało przesunięcie na niekorzyść dochodu spożywanego.*

Jak zobaczymy, dokonało się to kosztem mas pracujących.

Ponad to *jest kłamstwem twierdzenie, że wzrost dochodu społecznego „Trzeciej" Rzeszy był czymś nadzwyczajnym.* Dość podać, że Stany Zjednoczone wykazują od r. 1932 do 1936 wzrost o 61%!

Podobnie i inne kraje demokratyczne mogą nie czuć się zawstydzone wobec osiągnięć hitleryzmu.

Hitler ani Goebbels nie będą się chwalić tym, że za panowania hitleryzmu pogorszyła się znacznie sytuacja klasy robotniczej.

I znów — *świadczy o tym oficjalna statystyka.* Wskaźnik przeciętnej płacy godzinowej, który w r. 1932 wynosił 86,2 (1929=100), w r. 1936 — wynosił 83,5. A więc zniżka prawie o 3%! Jednocześnie wzrosły koszty utrzymania. Według statystyki oficjalnej wzrost ten wynosi 4%. W rzeczywistości — jest on znacznie wyższy. **Uwzględnia się bowiem oficjalne taksy, według których robotnik pokrywa zaledwie część** swego zapotrzebowania. Za liczne produkty codziennego użytku płacić musi według cen wyższych. Ponad to znacznie wzrosła wydajność pracy, a więc i wyzysk. Czas pracy został przedłużony.

Odżywianie mas uległo pogorszeniu. Świadczą o tym nawet dane urzędowe. Według nich od 1932—1936 spożycie zbóż zmniejszyło się o 10,4%, tłuszczów (bez masła) — o 21,7%, produktów mlecznych — o 13,5%, roślin strączkowych — o 14,7%. Wzrosło natomiast spożycie kartofli i ryb. Oczywiście nie zdoła to w najmniejszym stopniu powetować spadku spożycia chleba i tłuszczów.

Wielkim kłamstwem hitlerowskiej propagandy jest sprawa *rzekomej* likwidacji bezrobocia. Istotnie rozmiary bezrobocia (na podstawie statystyki Kas Chorych, wydanych książek pracy) wynoszą nie mniej, niż 2 miliony ludzi. Rzekomy brak siły roboczej jest wywołany zapotrzebowaniem na robotników wykwalifikowanych.

W świetle faktów osiągnięcia gospodarcze Hitlerii wyglądają nieco odmiennie, niż w świetle frazesów oficjalnej propagandy.

Pogrom „kompartii"

„Biuletyn Opozycji" (trockistów) robi przegląd pogromu dokonanego przez Stalina wśród kierownictw partii komunistycznych różnych krajów. W pierwszym artykule omawia losy czołowych działaczy KPP. i niemieckiej partii komunistycznej.

Na pierwszy ogień represji poszła prawicowa grupa CK. komunistycznej partii Polski z Warskim i Kostrzewą na czele. Większość ich poszła na zesłanie już w roku 1929. W roku 1933 nastąpiła nowa fala aresztowań wśród „prawicy", a w 1938 przyszła kolei i na dawną „lewicę" — pozostającą do r. 1937 u władzy w KPP. grupę Leńskiego.

„Prawicowców" oskarżano o dopuszczenie „agentów Piłsudskiego" do kierownictwa partii oraz o stosunki i zależności od nacjonalistów ukraińskich i białoruskich, no i oczywiście o „trockizm".

Pierwszy został rozstrzelany Żarski i — podobno — jego żona, Maciejewska. Żarski miał się „przyznać" do działania z ramienia policji politycznej i POW. na terenie partii, do której te same instancje miały delegować i Sochackiego oraz Wojewódzkiego. Wszyscy oni dodatkowo mieli się „przyznać", do fałszywego informowania Par[illegible] Komunistycznej, podczas przewrotu majowego, w wyniku czego KPP. przewrót ten poparła. Wszystkich rozstrzelano.

Wraz z Sochackim i Wojewódzkim aresztowano członków Centr. Kom. KPP. — Klonowicza, Chróściela, Julskiego Bukshorna których rozstrzelano w 1934 roku.

W tym samym czasie rozstrzelano poetę Wandurskiego i Tesznera Wernera), członka Centr. Kom. młodzieży komunistycznej — o w związku ze sprawą Sochackiego.

Po tych wszystkich mordach pełno było triumfalnych artykułów o „oczyszczeniu atmosfery w partii", która „pod kierownictwem tow. Leńskiego, miała teraz żeglować ku wszelkiej pomyślności.

Ale to nie wystarczyło.

Wkrótce przyszła kolej i na grupę Leńskiego. Losy aresztowanych z tej grupy nie są znane — istnieją jednak powody do sądzenia, że zostali oni rozstrzelani. Pierwszy aresztowany był literat Bruno Jasieński, oskarżony o współdziałanie z Auerbachem i „polskim szpiegiem" — Domskim, byłym członkiem CK. KPP. — od dawna przebywającym na zesłaniu. Dalej znalazł się za kratami, a może i pod ścianą „polski Stalin" — „sam" Leński, sekretarz generalny partii, a z nim Albert, Henrykowski i Bronkowski.

Z dawnej prawicy — Warskiego i Kostrzewy — ostatnio znaleźli się za kratami Walecki (Horowitz) Łapiński i Unszlicht.

***

Z niemieckich działaczy komunistycznych, którzy emigrowali do ZSSR, po objęciu władzy przez Hitlera — znane są nazwiska następujących ofiar Stalina:

Herman Kupferstein — rozstrzelany jako agent „Gestapo", znany działacz „Związku Czerwonego Frontu", który jeszcze w 1932 zastrzelił w Berlinie dwóch oficerów.

Ernst Otwald — literat, b. narodowy „socjalista" w swych dziełach demaskujący hitleryzm.

Günter — literat, oskarżony o szpiegostwo i wraz z b. członkami CK. Kompartii niemieckiej — Heintzem, Noumanem, Hermanem Remmele i b. posłem Szubertem — rozstrzelany,

W r. 1936 rozstrzelano b. redaktora komunistycznej „Rote Fahne", Zyskinda, b. redaktora „Ruhr Echo" i sekretarza Politbiura KPN. wParyżu—Birkenhauera. Za kratami więzień sowieckich znalazł się się szereg innych działaczy komunistycznych z Niemiec.

Oto bilans, który chyba mówi dostatecznie o pogromie stalinowskim.

Tworzenie frontu

chłopsko-robotniczego w Danii

Duńska partia socjal - demokratyczna, będąca najliczniejszą partią Danii i sprawująca z tej racji od 1929 roku rządy w tym państwie, zwołała na dzień 3 lipca r. b .zjazd chłopów i robotników do ODENSE, gdzie nastąpi zadokumentowanie ściślejszej współpracy pomiędzy chłopami i robotnikami.

Znamienne, że gdy w Szwecji, Norwegii i Finlandii oddawna istnieje ścisła współpraca pomiędzy chłopami i robotnikami, to w Danii najliczniejsza partia chłopska Venstre odnosi się negatywnie do ściślejszej współpracy z socjalistami.

Dopiero ostatnimi czasy radykalny odłam partii Venstre oraz chłopi należący do socjalnej demokracji kategorycznie zażądali ściślejszego kontaktu pomiędzy chłopami a klasą robotniczą.

Zjazd zapowiada się bardzo imponująco. Przemawiać będą na nim: prezes ministrów w Danii STAUNING, duński minister rolnictwa BORDING, premier Szwecji Per Albin HANSSON, minister finansów Finlandii Vaino oraz norweski premier NYGAARDSVOLD.

Goering na stopie wojennej

z bratem

Herman Goering, dyktator „czterolatki" niemieckiej, ma młodszego brata, inżyniera Alberta Goeringa.

Poświęcił się on zawodowi filmowemu i jeszcze przed zwycięstwem hitleryzmu był znany jako doświadczony fachowiec.

Ale Albert inaczej się zapatruje na świat i ludzi, aniżeli Herman.

Gdy zaczęto „czyścić" przemysł filmowy od elementów „niepożądanych", Albert zaprotestował, a protest zgłosił właśnie bratu.

Skończyło się na tym, że Herman wydalił Alberta z Niemiec.

Było to w r. 1933. Albert wyjechał do Wiednia, gdzie nadal zajmował się filmem i był przedstawicielem holenderskiej firmy Tobis.

Po aneksji Austrii odżył spór między braćmi. Herman odmówił pogodzenia się z Albertem, ten zaś nie chciał przeprosić się z hitleryzmem.

Albert opuścił tedy Wiedeń i udał się do Rzymu, gdzie będzie przedstawicielem tejże firmy Tobis.

Niedopuszczalne machinacje Konwencji Węglowej

Groźba zamknięcia kopalni „Victoria"

Już od trzech lat grozi niebezpieczeństwo zamknięcia kopalni „Victoria" w Dąbrowie Górniczej, na której pracuje około 400 ludzi wraz z urzędnikami. Kopalnię tę pod naciskiem Konwencji Węglowej próbowano już kilka razy zamknąć, a to dlatego, iż nadanie swoje wyczerpała i zaczęła pracować na nadaniu sąsiedniej kopalni.

Machinacje te nie powiodły się dzięki zdecydowanej postawie robotników, **którzy postanowili za wszelką cenę bronić warsztatu pracy.** Obecnie sprawa ta znów stała się aktualną i kopalnia ma być ostatecznie zamknięta, albowiem tym razem i Departament Górniczo - Hutniczy Min. Przem. i Handlu uległ naciskowi wszechpotężnej Konwencji Węglowej.

Konwencja Węglowa domaga się zamknięcia kopalni pod pozorem tego, że kopalnia „Victoria" wyczerpała swe pokłady, a sąsiednie nadanie należy do innych Towarzystw, którym również Konwencja zagroziła, że jeżeli pozwolą kopalni „Victoria" eksploatować węgiel z tych nadań — zostaną obciążone wysokimi karami konwencyjnymi.

Nie można zrozumieć tego rodzaju postępowania miarodajnych czynników.

Wiele mówi się o konieczności zwalczania bezrobocia, a jednocześnie ulega się jakimś niezrozumiałym prawnym formułkom, którymi operuje Konwencja Węglowa, **godząc się na zamknięcie warsztatu pracy i powiększenie zastępów nędzarzy o 400 osób, co z rodzinami stanowi około 1600 ludzi.**

Co najważniejsze, tego rodzaju polityka stosowana jest li tylko w interesie Konwencji Węglowej, która pragnie podzielić się przydziałem kopalni „Victoria" i powiększyć swe konto dochodowe, nie licząc się absolutnie z tym, co się stanie z robotnikami i ich rodzinami — i ile kłopotu przysporzy się samorządom i państwu.

Pragniemy podkreślić, że pojęcie: „tu jest moje nadanie", a tam „twoje" — winno być jak najprędzej z naszego ustawodawstwa górniczego wykreślone, jako wysoce szkodliwe, ponieważ **właścicielem skarbów podziemnych jest nie kto inny tylko państwo.** Tymczasem sprawa przedstawia się w ten sposób, że kopalnia „Victoria' graniczy z węglem na nadaniu kopalni „Flora" — kopalnia „Flora" graniczy z węglem na dania „T-wa Sosnowieckiego". I teraz „Flora" nie pozwala wkraczać „Victorii" na „swoje nadanie" w pojęciu Konwencji Węglowej, a Towarzystwo Sosnowieckie nie pozwala znów kopalni „Flora" eksploatować węgla niby ze „swoich nadań" w których leżą miliony ton węgla nienaruszonego.

Sprawę tę poruszamy publicznie, ponieważ na tym odcinku zostały już zamknięte kopalnie: **„Maksymilian", „Baśka", „Stanisław", „Reden", „Mortimer"** oraz **„Karol"**, a ostatnio ma być również zlikwidowana kopalnia **„Victoria"**. Wszystkie wymienione kopalnie znajdowały się w obrębie Dąbrowy Górniczej.

W ubiegły wtorek i środę delegacja Centralnego Związku Górników po raz nie wiadomo już który, bezskutecznie interweniowała w Ministerium Przemysłu i Handlu i Min. Spraw Wewnętrznych. Robotnicy zdecydowani są bronić swojego warsztatu pracy wszelkimi możliwymi środkami. **Robotnicy potrafią własnym wysiłkiem prowadzić kopalnię, jeśli zajdzie tego potrzeba, a nie pozwolą pozbawić się swego warsztatu pracy.**

Bielnik.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

BRAZYLIA NIE DAŁA ODPOWIEDZI.

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej napróżno oczekiwał w niedzielę i poniedziałek na wiadomość od kierownictwa brazylijskiej drużyny piłkarskiej w sprawie ewentualnego przyjazdu na mecz z Polską, projektowany przez PZPN na 23 bm. w Warszawie. Wobec takiego stanu rzeczy przypuszczalnie do meczu tego jednak nie dojdzie, choć istnieje jeszcze możliwość, że odpowiedź od Brazylijczyków nadejdzie we wtorek.

Drużyna brazylijska odjeżdża z Cherbourga 26 bm. Podobno obiecała ona wystąpić 22 bm. w Lizbonie, a 25 bm. w Paryżu.

HURAGAN, CZARNI I WARSZAWIANKA IB SPADAJĄ DO KLASY A.

Trzy ostatnie kluby warszawskiej ligi okręgowej, a mianowicie Huragan, Czarni i Warszawianka Ib spadają do klasy A. Na ich miejsce wchodzi PZL i liga okręgowa będzie liczyła w przyszłym sezonie 10 klubów.

ŚLĄSK I DĄB WALCZĄ W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę wyjaśniła się definitywnie sytuacja w rozgrywkach o mistrzostwo ligi śląskiej. Naprzód z Lipin został niespodziewanie rozgromiony w Nowej Wsi przez miejscowy Wawel 1:9 (1:5) i utracił szanse zdobycia tytułu mistrza Śląska. Tytuł ten przypadnie definitywnie Śląskowi z Świętochłowic. Drugie miejsce w mistrzostwach zajął Dąb, który pokonał Chorzów w stosunku 5:2 (2:0), zapewniając sobie w ten sposób udział obok Śląska z Świętochłowic w rozgrywkach o wejście do ligi państwowej.

LEKKOATLETYKA

PRASA FRANCUSKA O PORAŻCE W WARSZAWIE

Dzienniki francuskie obszernie omawiają porażkę francuskiej drużyny lekkoatletycznej w Warszawie.

„Intransigeant" w artykule swego sprawozdawcy sportowego p. Encausse pod tyt. „Polacy okazali się silniejsi niż się spodziewaliśmy" stwierdza, iż francuzcy lekkoatleci rozpoczęli tegoroczny sezon od ciężkiej porażki. Mimo istnienia szeregu okoliczności łagodzących, faktem jest, że sportowcy francuscy zostali zwyciężeni przez przedstawicieli sportu tego kraju, który zdaniem dziennika, jeszcze przed kilku laty mogli łatwo pokonać. Czas jednak niestety pracował tu tylko na korzyść naszych przeciwników. Zwycięstwo drużyny francuskiej było istotnie małoprawdopodobne ze względu na zmęczenie zawodników długą podróżą i osłabieniem składu reprezentacji, jednakże trudno się było spodziewać tak wysokiej cyfrowo porażki. Musimy wyrazić całe uznanie dla pięknego sukcesu Polaków, jednocześnie jednak musimy wykorzystać tę nową lekcję dla podniesienia poziomu sportu francuskiego.

Specjalny wysłannik „Le Petit Parisien" p. Marchand pisze, iż spotkanie warszawskie przyniosło Francuzom już nie porażkę, ale wprost klęskę. Dziennik zwraca jednak uwagę na doskonałą formę młodych biegaczy francuskich Joye i Faure. Ten ostatni zdołał stawić czoło znanemu zawodnikowi polskiemu Gąsowskiemu. Z drużyny francuskiej podkreśla dziennik, wyróżnili się się ponadto Elghazy i Lalanne, a przede wszystkim Noel, którego uważać należy za najlepszego zawodnika drużyny. Korespondent wskazuje z naciskiem na fakt, że między najlepszym zawodnikiem polskim i zawodnikiem francuskim w skoku w dal różnica wyniosła 1.20 mtr., zaś w rzucie oszczepem ponad 20 mtr.

„Le Journal" omawiając wyniki zawodów, uważa zwycięstwo Polaków za najzupełniej zasłużone i wskazuje jednocześnie, że wyniki spotkania warszawskiego dowodzą konieczności zacieśnienia współpracy między kierownictwem francuskich klubów, francuskiego związku lekkoatletycznego i trenerami, których brak wyraźnie daje się odczuwać lekkoatletyce francuskiej.

TENIS

CRAMM WYCOFAŁ SKARGĘ APELACYJNĄ

Słynny tenisista niemiecki von Cramm wycofał apelację, którą założył swego czasu przeciw wyrokowi sądu 1-ej instancji, skazującemu go na 1 rok więzienia. W ten sposób wyrok stał się prawomocny i von Cramm w najbliższych dniach opuści więzienie prewencyjne w Moabicie i przewieziony zostanie do innego więzienia, gdzie odbędzie swą karę.

PIERWSZY DZIEŃ W WIMBLEDONIE

W poniedziałek nastąpiło w Wimbledonie otwarcie 2-tygodniowego turnieju tennisowego o mistrzostwo świata.

W pierwszym dniu turnieju rozegrano 64 mecze gry pojedyńczej panów. Żadnych specjalnych niespodzianek nie zanotowano.

Zakończony strajk

na cegielni „Skorosze"

Dnia 18 czerwca po konferencji w Inspekcji Pracy, został zakończony strajk na cegielni „Skorosze", pod Warszawą, który trwał od 10 czerwca r. b. i obejmował przeszło 100 ludzi.

Administracja cegielni cofnęła ogólne wymówienia i zgodziła się na żądanie robotników usunięcia z pracy dwóch takich, którzy działali na ogólną szkodę robotników.

Akcję prowadził Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Zawodów w Polsce.

Prosi o uniewinnienie, bo był... konfidentem

W poniedziałek toczyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko Leopoldowi Frammerowi, Baruchowi Waksmanowi, Fryderykowi Weinbachowi i Feiwlowi Scharfowi, oskarżonym o sprzedawanie sfałszowanych biletów na zawody piłkarskie.

Charakterystyczne jest, że Scharf **prosił o uniewinnienie na tej podstawie, że był konfidentem (!)** — Sfałszowane bilety sprzedawał tylko dlatego, że chciał „nakryć" pozostałych oskarżonych.

Po przemówieniach obrońców i ostatnim słowie oskarżonych sędzia Wasilewski oznajmił, że wyrok zostanie ogłoszony we czwartek o godz. 12.

Wiadomości z całej Polski

WYPADŁ Z POCIĄGU

Tragiczną śmiercią w dość tajemniczych okolicznościach zginął Władysław Jakubowski, który przybył z Poznania do Ostrowa do swoich znajomych. Z Ostrowa wybrał się on do sąsiedniego Biniewa również w odwiedziny i w drodze powrotnej do Ostrowa wypadł z nieustalonych dotąd przyczyn z pociągu na tor i dostał się pod koła wagonu, które odcięły mu obie nogi. Śmierć nieszczęśliwego nastąpiła wkrótce po wypadku.

PRZED PROCESEM MORDERCY KS. STREICHA

Proces przeciwko Nowakowi, mordercy ks. Streicha z Lubonia, przed Sądem Apelacyjnym ma się odbyć z końcem września r. b. Psychiatrzy, którzy badali stan umysłu mordercy, badania swe ukończyli i stwierdzili jego zupełną odpowiedzialność.

UTONIĘCIA

W stawie w Hołosku pod Lwowem utonął 15-letni Wasyl Symczak. W Jazulińcach koło Zaleszczyk utonął w Dniestrze 9-letni uczeń szkoły powszchnej Piotr Pidhirny. W Kamionce Strumiłowej znalazł śmierć w Bugu uczeń szkoły mechanicznej Mieczysław Kotyński. Uczeń 3-ej klasy gimnazjalnej, Józef Mucha z Radecznej, w czasie kajakowania na stawie w Sokalu wpadł do wody i utonął.

SAMOBÓJSTWA

W pow. baranowickim na szlaku Baranowicze — Mickiewicze, rzuciła się pod pociąg pospieszny robotnica, Taissa Łukaszewiczówna, ponosząc śmierć na miejscu.

Na szlaku kolejowym Rejtanów — Lachowice w pobliżu rzeki Wiedźmy przed nadejściem pociągu położyła się na torze kolejowym mieszkanka gminy Lachowice, Ryfka Mysłoboska. Pociąg obciął jej głowę.

WYPADKI NA KOPALNIACH

Na kopalni „Donnersmarck" w Chwałowicach podczas pracy uległ ciężkiemu wypadkowi górnik Jan Malina. Zwały węgla przygniotły mu nogę i niebezpiecznie ją złamały.

Na kopalni „Walenty—Wawel" w Rudzie Józef Juraszczyk, na którego spadł węgiel, doznał pęknięcia czaszki i w stanie ciężkim został przywieziony do szpitala.

KATASTROFA TRAMWAJOWA

Na Górnym Śląsku w Rudzie uległ katastrofie tramwaj niemiecki. Wskutek defektów hamulców tramwaj wjechał w pełnym pędzie na graniczny płot. Wóz przebił płot i wjechał w głąb terytorium polskiego. W krytycznym momencie prócz motorniczego i konduktora znajdował się w tramwaju tylko jeden pasażer, który wyszedł z wypadku bez szwanku. Konduktor natomiast wyskoczył, widząc niebezpieczeństwo. Na miejsce wypadku przybyły niemieckie kolumny techniczne, które tramwaj ściągnęły na terytorium niemieckie.

WZROST PRODUKCJI ROPY NAFTOWEJ NA KOPALNI „LENA"

Kopalnia nafty „Lena", należąca do spółki naftowej polsko-rumuńskiej w Borysławiu, która produkowała dotychczas 4 tys. kg. ropy dziennie, w dniu 20 b. m. zanotowała nagłę zwiększenie produkcji o 1,500 kg. Obecna produkcja dzienna wynosi 5.500 kg. ropy. Głębokość szybu — 1,272 mtr.

Kącik radiowy

DZIŚ, 22.6. Środa.

17.00 Muzyka taneczna.

18.10 Recital śpiewaczy Arno Niitof.

18.55 Recital skrzypcowy Stanisława Jarzębskiego.

19.30 „Z dziejów walca". — Koncert rozrywkowy.

21.10 „Chopin a Polska Ziemia" w opracowaniu W. Hulewicza.

22.05 Koncert symfoniczny z udz. Sławy Orłowskiej - Czerwińskiej.

KONKURS NA GMACH POLSKIEGO RADIA W WARSZAWIE.

Polskie Radio za pośrednictwem Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej (S. A. R. P.) — Oddziału Warszawskiego w roku ubiegłym ogłosiło konkurs ograniczony na gmach P. R. w Warszawie, do którego zaprosiło następujących inżynierów - architektów: B. Lacherta i J. Szanajcę, T. Łobosa, K. Marczewskiego i Z. Skibniewskiego, prof. Pniewskiego oraz prof. R. Świerczyńskiego. Złożone projekty stoją na ogół na bardzo wysokim poziomie i świadczą o dokładnej znajomości tematu oraz o wielkim wysiłku twórczym pp. architektów, biorących udział w konkursie.

Sąd konkursowy na posiedzeniu w dniu 13 b. m. uznał jednakże, że żaden z pięciu zgłoszonych na konkurs projektów nie nadaje się do realizacji bez istotnych zmian. Natomiast projekt prof. B. Pniewskiego, obok wartości artystycznych posiada słuszne założenia natury praktycznej i ideowej, które mogłyby posłużyć jako wytyczne do dalszego opracowania projektu gmachu P. R., z uwzględnieniem urbanistycznej, architektoniczenj i użytkowej strony zadania.

Radio warszawskie

ŚRODA, 22 czerwca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20. Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Dziennik. 7.15 Ork. lwowska. 11. Aud. dla poborowych. 11.20 Muzyka tanc. z płyt. 12. Hejnał. 12.03 Audycja połud. 15.15 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.45. Wiad. gospod. 16. Zespół harmonistów K. Englarda. 16.45 Odczyt wojskowy. 17. Muzyka tan. 18. Rezerwat zamoszański — pog. 18.10 Recital śpiewaczy A. Niitof. 18.40. „Generał Bonaparte", nowela Anatola France'a. 18.55 Recital skrzypcowy St. Jarzębskiego 19.20 „Z dziejów walca" — koncert rozrywkowy. W przerwie anegdota „O Janie Straussie". 20.45 Dziennik i pogadanka. 21. „Jak zbudować piorunochron" — pog. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia" 21.55 Wiad. sportowe. 22.05 Koncert symf. pod dyr. G. Fitelberga z udz. S. Orłowskiej-Czerwińskiej — śpiew. 23. Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 13.53 Parę informacyj. 13.58 Program. 14.03 Sonaty fortep. z płyt. 15. Wiad. sportowe. 15.05 Muzyka węgierska w wyk. Zespołu P. Rynasa. 17. Pog. akt. 17.10 Festiwal muz. na Wawelu. 17.57. Muzyka tan. z płyt. 22. Przegląd kulturalny. 22.15 Lekkie piosenki w wyk. M. Miedzińskiej. 22.40 Muzyka lekka i tan. z płyt.

CZWARTEK, 23 Czerwca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty) 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. mandolinistów. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.20 Beethoven (płyty). 12.03 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 „Główna wygrana" — op. dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna.. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Na bałtyckim szlaku" — aud. muz. w oprac. St. Roya. 16.45 C. O. P. — reportaż. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Rec. S. Czosnowskiego (klarnet). 18.30 „Sobótkowe ognie" — premiera słuchowiska obrzędowego K. Brończyka. 19.05 Rec. śpiewaczy Haliny Leskiej. 19.25 Pog. akt. 19.35 Koncert rozrywkowy (z Katowic). W przerwie — Skecz. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Nowiny leśne. 21.10 Transm. „Wianków" ze statku na Wiśle. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Koncert Kameralny. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Płyty. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.15 Koncert Tria P. R. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pog. społ. 17.15 Tańce hiszp. (płyty). 18.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Muz. tan. z płyt i z danc.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

9) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

Przez parę chwil po odejściu sekretarki sir Buckstone Abbott stał w zadumie, przetrawiając tę ostatnią informację. Zawsze jest nieprzyjemnie dla człowieka o ustalonych zwyczajach, gdy dowiaduje się, że żona jego niespodziewanie obdarza go szwagrem, który wyskoczył nie wiadomo skąd. Ale niewiele czasu upłynęło, zanim sir Buckstone odsunął od siebie ten temat i pogrążył się w rozmyślaniach o innym, bardziej natarczywym, od którego myśli jego na chwilę odbiegły. Raz jeszcze przed jego oczami — jak gdyby wypisane płomiennymi znakami na letnim niebie — ukazały się te złowróżbne cyfry: 96 funtów, 3 szylingi, 11 pensów. Zadumał się nad nimi i zastanawiał smętnie, czy jest jakakolwiek możliwość, aby jego córka Janka rozsnuła taki czar dokoła tego Bushy'ego, że zgodziłby się na dość pokaźną redukcję, — gdy marzenia jego zostały nagle przerwane przez głos, wypowiadający jego nazwisko. W tej samej chwili nozdrza baroneta poczuły woń potężnego cygara. Odwrócił się i przeraził, zobaczywszy przy swoim boku pana Chinnery. Tylko najbardziej intensywne zajęcie mogło spowodować, iż pozwolił się w ten sposób zaskoczyć.

Aczkolwiek sir Buckstone lubił Amerykanów, był członkiem Klubu Zamorskiego i ożenił się z Amerykanką, Elmer Chinnery należał do tych z pośród jego pensjonariuszy, z którymi wolał mieć jek najmniej do czynienia. Podczas, gdy zaledwie przyśpieszał kroku, aby uniknąć spotkania z Waugh-Bonnerem, albo z panią Shepley, zdawał się nieomal posiadać skrzydła gołębia na widok Elmera Chinnery.

Powodem tego był fakt, ujawniony już przez nas poprzednio, że sir Buckstone winien był panu Chinnery pieniądze. W dodatku ta nieszczęsna pożyczka wydawała się jedynym tematem, oprócz wafli, na który tamten gotów był rozmawiać. A wiemy, że arystokrata angielski nie lubi rozmowy o pieniądzach.

Pan Chinnery był rozlanym, otyłym mężczyzną o gładkiej twarzy i bardzo wielkich, rogowych okularach. Niedawno właśnie zamieszkał we dworze, jako jeden z pierwszych z obecnego pokolenia kolonistów. Był wspólnikim w firmie kleju rybiego, na której pierwszy mąż księżny Dworniczek dorobił się bogactwa — i miał wielki majątek, pomimo, iż dochody jego były parcelowane przez pluton byłych żon, którym pan Chinnery płacił alimenty. Albowiem — tak jak wielu czcigodnych obywateli swego kraju — ożenił się młodo i żenił się ciągle, przeskakując od blondynki do blondynki, jak kozica alpejska ze skały na skałę.

— Niech pan słucha, panie Abbott.

Dla przypadkowego słuchacza słowa te nie zawierały nic takiego, co mógłoby wzbudzić niepokój i przerażenie, ale my — ludzie, znający fakty — potrafimy zrozumieć, dlaczego sir Buckstone, usłyszawszy je, rozłożył ręce szerokim gestem rozpaczy, jak dama z Shalott, gdy dosięgło ją przekleństwo. Możemy mu nie współczuć, ale potrafimy zrozumieć.

— To na nic, drogi panie. Uczciwie mówie — na nic.

— Gdyby pan mógł dać coś a konto...

— No, ale nie mogę. Bardzo mi przykro.

Zapadło kłopotliwe milczenie. Buckstone myślał, jakie to potworne, że człowiek, którego dochód — już po pastwieniu się nad nim jego żon — musiał wyrażać się sześciocyfrową liczbą — robi tyle śmiesznego bałasu o paręset funtów. Pan Chinnery zaś mówił sobie, że człowiek ma naukę, aby nie pić starego porto. Albowiem pod wpływem trzeciej szklanki tego trunku zgodził się ulec prośbom swego gospodarza o małą pożyczkę.

— Jeżeli sprzedam dom... — rzekł sir Buckstone.

— Hm — mruknął pan Chinnery.

Obaj popatrzyli na dom — i na nowo zapadło kłopotliwe milczenie. Obaj mieli jedną i tę samą myśl. Potrzeba będzie czasu, aby sprzedać taki dom.

— Choćby dwadzieścia funtów — rzekł nagle pan Chinnery.

— Aa! — powiedział sir Buckstone w tej samej chwili z uczuciem niewysłowionej ulgi. — Oto jest Janka.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Pożar w cegielni
w Pustelniku

Wczoraj około godz. 4-ej rano w cegielni i Zakładach Ceramicznych S. A. „Pustelnik“ w Pustelniku wybuchł groźny pożar. Ogień natrafiwszy na łatwopalny materiał rozszerzył się z błyskawiczną szybkością.

Do akcji ratunkowej przystąpiły okoliczne ochotnicze straże pożarne przy współudziale robotników i mieszkańców. Około godz. 7-ej rano do pożaru wezwano V-ty oddział straży ogniowej z Warszawy.

Zemdlał na widok rewolweru

Wiktor Krajewski, lat 32, zam. przy ul. Chmielnej Nr. 132, właściciel straganu na bazarze przy ul. Nowy Świat 64, pchał wózek naładowany warzywami. Przed bazarem Krajewski wymijając drugi wózek, należący do Jana Szpica, zamieszkałego w Konstantynowie, gm. Brody, zawadził kołem, uszkadzając wóz Szpica. Między właścicielami wózków powstała sprzeczka, w czasie której Szpic wydobył rewolwer i przyłożywszy mu do brzucha zagroził zabójstwem.

Krajewski na widok rewoleru stracił przytomność i upadł na jezdnię. Wokół zebrali się przechodnie, którzy wezwali policję. Do Krajewskiego wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz przywrócił go do przytomności. Szpica zatrzymano w X kom. P. P. przy ul. Szpitalnej. Broń posiadał legalnie.

Czy otruła rodziców?
Tajemniczy zgon staruszków

W Rembertowie zmarli w tajemniczych okolicznościach małżonkowie Stępień, Franciszka, lat 68, i Jan, lat 78. O zgonie małżonków powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. Zwłoki staruszków zabezpieczono i poddano oględzinom w obecności lekarza. Zachodzi przypuszczenie, że zmarli oni wskutek zatrucia.

Jako podejrzaną zatrzymano córkę ich, Czesławę, lat 30, zamieszkałą we wsi Groszówka, gm. Wawer, która — jak zeznał 7 l. jej kuzyn, Bolesław Obtułowicz — dosypywała do herbaty podawanej rodzicom jakiegoś proszku. Przed kilkoma dniami również dosypała proszku do herbaty i kazała chłopcu podać dziadkowi, co też uczynił.

Zwłoki Stępniów przewieziono do gabinetu medycyny sądowej przy ul. Oczki, gdzie poddane zostaną sekcji.

Jako podejrzanych policja zatrzymała również kochanka Stępniówny oraz Marię Obtułowicz.

Nr. 25
„Czarno na białem“

Nowy numer tygodnika demokratycznego „Czarno na Białem“ przynosi ciekawe wywiady płk. Januarego Grzędzińskiego, uzyskane przez niego w Pradze.

Nadto zamieszczony jest wywiad ze słynnym uczonym francuskim i działaczem politycznym i humanitarnym, prof. Langevin.

K. Działyński w wyczerpującym artykule omawia sprawę czesko-słowacką.

J. Raduski pisze o tragedii mniejszości narodowych w państwach totalnych, obszernie uwzględniając sytuację mniejszości polskiej w Niemczech i chorwacko - słoweńskiej we Włoszech.

O bieżących zagadnieniach polityki polskiej pisze A. Wieczorkiewicz K. Anders polemizuje z książką Zischki „Nauka łamie monopole“.

Wreszcie numer podaje deklarację Stronnictwa Demokratycznego dział „Oczy i uszy świata“ oraz obfitą kronikę wydarzeń politycznych.

Cena egzemplarza 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Książęca 4, tel. 700-11, czynne w godz. 10 — 13.

Nasza rubryka

NIEWIDOMY, bezrobotny St. Lubański eksmitowany od 16 maja przebywający pod gołym niebem na podwórzu domu przy ul. Górczewskiej 11 wraz z chorą żoną i 3 l. dzieckiem prosi o jakąkolwiek pomoc. Opieka Społeczna przyznała mu sumę pieniężną za pierwsze kilka miesięcy, wówczas gdy znajdzie gospodarza, który zaofiaruje mu mieszkanie.

WYKWALIFIKOWANA PIELĘGNIARKA, skromna, szuka pracy, może być na wyjazd. Wiadomość: tel. 2-89-68.

Kronika organizacyjna

Konferencja kolporterska

W czwartek dn. 23 b. m. o godz. 6.45 p. p. ul. Długa 21 odbędzie się Konferencja kolporterska. Na powyższą Konferencję winni przybyć obowiązkowo kierownicy kolportażu Dzielnic, jak również i fabryk.

Sprawy b. ważne, prosimy o punktualne przybycie.

Komitet Dzielnicy PPS. „Ochota“ im. Andrzeja Struga zawiadamia, że w poniedziałek dn. 27 czerwca 1938 r. o godz. 19 wiecz. w lokalu Dzielnicy odbędzie się informacyjne, półroczne zebranie członków. Obecność wszystkich konieczna.

Konferencja Zarządów Kół Budowlanych P.P.S.

odbędzie się w czwartek dn. 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R.-u ul. Długa 21.

Hutnicy pod własnym sztandarem

W dniu 26 bm. odbędzie się w Wołominie, w lokalu własnym, **uroczyste odsłonięcie sztandaru** Oddziału huty „Vitrum“.

Na uroczystość złożą się: Przemówienia, deklamacje, śpiewy, orkiestra, wbijanie gwoździ.

Początek o godz. 9 rano.

Przedstawiciele bratnich organizacyj proszeni są o wzięcie udziału ze sztandarami.

Dzielnica PPS. „Śródmieście“. Posiedzenie Plenum Komitetu odbędzie się w środę dn. 22 o godz. 8-ej wiecz.

DZIELNICA „CZERNIAKÓW“. W czwartek 23 bm. o godz. 7 wiecz odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Dziś o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy w lokalu przy ul. Wareckiej 7. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Związek Zawodowy Introligatorów. W piątek 24.6 o godz. 7.30 odbędzie się w lokalu Elektoralna 27, zebranie z referatem tow. Malinowskiego na temat „Komunizm“.

T. U. R.

Oddział warszawski organizuje w b. tygodniu następujące odczyty:

ŚRODA 22 CZERWCA

1) Zw. Rob. Budowlanych, Racławicka 4. godz. 19, referent tow. Maurycy Karniol p. t.
„Znaczenie i charakter umów zbiorowych“.

2) Dzielnica Marymont, Oksywska 15, o godz. 19 referent tow. Tadeusz Hartleb p. t. **„Rola Niemców w historii świata“.**

Przedłużenie wystawy Sztuki Społecznej

Wystawa Sztuki Społecznej, mieszcząca się na Rakowcu, w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, przy ul. Pruszkowskiej 6, zostaje przedłużona do dn. 26 włącznie. Wstęp wolny.

Zamiast noclegu
dostał kulę

Na terenie majątku, należącego do rodziny Machotkina, w Miłośnie Starej, został postrzelony przez obecnego właściciela, Grzegorza Machotkina, Jan Kędzierski, zamieszkały stale w Łodzi.

Machotkin został obudzony w nocy krzykami dozorcy, który wzywał pomocy. Wyszedł przed dom, uzbroiwszy się w rewolwer i w oddali zobaczył nieznanego mu osobnika, szamocącego się z dozorcą. Gdy zbliżył się do nich i zawołał: Stój! nieznany osobnik chwycił się nagle za kieszeń. Wówczas Machotkin strzelił dwukrotnie.

Jedna z kul zraniła mężczyznę w prawą rękę. Wraz z dozorcą przenieśli go do mieszkania i zawiadomili policję, która zabrała rannego na posterunek w Wawrze.

W czasie badania Kędzierski zeznał, że chciał na terenie majątku znaleźć schronienie na noc. Dozorca natomiast twierdzi, że przeszedł on przez parkan i ukradkiem podchodził pod dom mieszkalny, chcąc dokonać kradzieży. Rannemu udzielił pomocy przybyły z Warszawy lekarz Pogotowia prywatnego i przewiózł go do szpitala Przem. Pańskiego.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

STOWARZYSZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH I SĄDOWYCH.

W dn. dzisiejszym o godz. 9 wieczór odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Aplikantów Adwokackich i Sądowych, zwołane przez Komitet obrony praw Aplikantów oraz Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich i Sądowych.

Zebranie odbędzie się w lokalu Stowarzyszeniu Inżynierów i Lekarzy ul. Królewska 23.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 7): „Księżniczka cygańska“.
ATLANTIC: „Wiosna nad Sekwaną“
ANTINEA: „Wyprawa na Mango“ i „Wierna rzeka“.
ACRON: „Tarzan i zielona bogini“ i „Świecznik królewski“.
AMOR (Elektoralna 45): „Nie ufaj mężczyźnie“ i „Błękitna parada“.
AS (Grójecka): „Kapitan Taylor“.
BAŁTYK: „Pod fałszywym oskarżeniem“.
BIS: „Tańczący pirat“ i „Zamek tajemnic“.
CASINO: „Hotel Hollywood“.
CAPITOL: „Wrzos“.
COLOSSEUM: „Piętno przeszłości“.
CZARY (Chłodna 29): „Za cudze winy“.
EDEN (Marszałk. 31-a). „Czarny korsarz“ i „Z krainy miodu“.
ELITA (Marszałkowska 81-a). „Historia jednej nocy“ i „Człowiek, który żył dwa razy“.
EUROPA: „Agentka h. 21“.
FAMA: „Za nawiasem życia“.
FILHARMONIA: „Motyl hiszpański“.
FLORIDA (Żelazna): „W sieci wywiadu“ i „Nie oddam dziecko“.
FORUM (Nowowiniarska 14): „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny“ i „Diabły zachodu“.
HOLLYWOOD: „Gasparone“.
HELIOS: „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Buster Keaton“.
IMPERIAL: „Muzyka dla Ciebie“.
ITALIA (Wolska 32): „Antek i policmajster“.
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Bogate biedactwo“ i „Pod Twoim urokiem“.
KOMETA (Chłodna 49): „Żółty pirat“ i rewia.
MAJESTIC: „Dzisiaj i zawsze“.
MARS: „Moje szczęście to ty“.
MUCHA (Długa 10): „Alarm w Pekinie“ i „Piętro wyżej“.
MEWA (Hoża 29): „Ostatni pociąg z oblężonego miasta“ i „Jej pierwsza miłość“.
MASKA: „Romeo i Julia“ i „Niewidzialny promień“.
MIEJSKI (Długa 25): „Dama na dwa tygodnie“.
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Niezwyciężony Bill“ i „Manewry miłosne“.
PAN: „Cień Szanghaju“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Złoto na ulicy“ i „Niedorajda“.
PALLADIUM: „Rapsodia“.
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Eskapada“ i „Zielony sygnał“.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Siódme niebo“ i „Braterstwo krwi“.
PRAGA (Targowa 71): „Ślepy zaułek“.
PRASKIE OKO (Zygmunt. 10): „Bohaterowie morza“.
RAJ: „Płomienne serca“ i dodatki.
RIALTO: „Dwaj mężowie pani
RIVIERA (Leszno 2): „Noce portowe“ i „Jadzia“.
ROMA: „Nowogrodzka 49): „A. Vicki“.
ROXY (Wolska 14): „Zew dżungli“ i „Amant w opałach“.
SOKÓŁ: „Szalona Claudette“ i „Prawo młodości“.
SORRENTO (Krypska 34): „King-Kong“ i „Panowie w cylindrach“.
STYLOWY: „Dżentelmen wierzy kobiecie“.
STUDIO: „Indyjski grobowiec“.
SYRENA (Iżyńierska 4): „Człowiek lew“ i „Tydzień przed ślubem“.
ŚWIT (N. Świat 19): „Robert i Bertrand“.
ŚWIATOWID: „Dzisiejsza miłość“.
SFINKS (Senatorska 29): „Alarm na morzu“.
ŚWIT (N. Świat 19): „Jej obrońcy“ (Flip i Flap).
TON (Puławska 39): „Książę X“.
MUCHA: „Zemsta Tarzana“.
UCIECHA: „Zemsta Tarzana“.
UNIA (Dzika 9): „Oskarżona“ i rewia.
WANDA: „Port Artura“ i rewia artystyczna.
VICTORIA: „Kalif Badgadu“.
UCIECHA: „Przygoda pod Paryżem“.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI. Dziś i codziennie „Manewry jesienne“.

TEATR NARODOWY: Dziś ciesząca się wielkim powodzeniem „Gęsi i Gąski“ Bałuckiego.

POLSKI Dziś „Cyganeria paryska“.

MAŁY: Dziś „Nowa Dalila“.

NOWY: Dziś „Dar poranka“.

TEATR LETNI: Dziś farsa „Nie trzeba było mnie przejeżdżać“ z Dymszą w popisowej roli głównej.

TEATR MALICKIEJ. Codziennie świetna węgierska komedia M. Laszlo „W perfumerii“.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś komedia satyryczna „Romans z Urzędem Skarbowym“ z Andrzejewską, Bodo i Orwidem na czele zespołu. Początek o godz. 7.30 i 10 wiecz.

TEATR WIELKA REWIA. Wieczory tańca i pieśni egzotycznych w wykonaniu Zespołu Dziewcząt Jemenickich.

MAŁE QUI PRO QUO. Dziś rewia ... „Od czego mamy Rząd?“.

TEATR KAMERALNY: Dziś wesoła komedia, przy współudziale i w opracowaniu reżyserskim Karola Adwentowicza p. t.: „By rozum był przy młodości“.

TEATR „8.15“ daje codziennie „Krysię Leśniczankę“.

INSTYTUT REDUTY. Dziś o g. 8.30 wiecz. ostatnie przedstawienie komedii A. Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina“.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat Nr. 19): Od 21-ego (wtorek) do 26-go (niedziela) codziennie ostatnie 6 przedstawień „Walki Motyli“. W dniu 26-m zamknięcie sezonu.

WIELKI SUKCES KOMEDII „BY ROZUM BYŁ PRZY MŁODOŚCI“ W TEATRZE KAMERALNYM.

Ciesząca się wybitnym powodzeniem komedia „By rozum był przy młodości“ grana jest codziennie w Teatrze Kameralnym. Widownia podziwia i gorąco oklaskuje wspaniałą grę Karola Adwentowicza, który znów stworzył wspaniałą kreację. Doskonale grają swoje role towarzysząc mistrzowi: I. Grywińska, J. Pytlasinska, J. Liedtke, S. Kwaskowski. W. Ziembiński. Brawa i oklaski rozbawionej widowni rozbrzmiewają nawet w czasie akcji — wróżą tej sztuce długie powodzenie.

Początek przedstawień o godz. 8.15 punktualnie.

Z teatrów warszawskich

TEATR POLSKI: „Cyganeria paryska“, 7 odsłon według H. Murgera i T. Barrière'a napisał Marian Hemar. Inscenizacja i reżyseria: Zb. Ziembiński.

Sceny z życia cyganerii H. Murgera ukazały się w formie powieściowej w Paryżu w jakimś pisemku brukowym między rokiem 1846 a 1849.

Te luźne sceny powieściowe przerobił na scenę w r. 1849 Teodor Barrière i w tej formie dopiero zdobyły sobie one uznanie i popularność wśród publiczności.

Termin „cyganeria artystyczna“ od tego czasu stał się uświęconym i poprzewracali w głowach różnym niedonoszonym grafomanom, kiczarzom i pseudoartystom, których jedyną racją istnienia stało się naśladowanie życia i obyczaju „cyganerii“.

Z historycznego punktu widzenia „Cyganeria“ Murgera, choć niewymownie słaba artystycznie, miała ten sens, że dawała wyraz demokratyzacji społeczeństwa francuskiego, wtargnięciu w środowisko artystyczne nowych elementów, rekrutujących się nie z poręki dworu czy łaski pańskiej, lecz z własnej nominacji, która, przyznać trzeba, dość często wychodziła z założeń imaginacyjnych lub fałszywej ambicji.

Ten cały świat niby beztroskiej swobody, niepłacenia za komorne i za rachunki w kawiarni, pożyczania i naciągania, sentymentalnych lub wiarołomnych, lecz dobrotliwych kochanek, to koleżeństwo męsko - kobiece, wspólnota przyjacielska, dorywcze i przypadkowe zarobki przy trwałej nędzy i borykaniu się z losem — i humor, humor w każdej niby opresji, zdarzeniu i przygodzie — to wszystko do dzisiejszego nawet dnia w oczach różnych wałkoniów i nierobów uchodzi za atmosferę niby artystyczną, w której się lęgną ramoty i arcydzieła.

Tę atmosferę cyganerii artystycznej przejął od pierwowzoru francuskiego i A. Nowaczyński w swojej „Cyganerii warszawskiej“ i wielu innych pisarzy satyrycznych wprowadzających postaci ze środowiska artystycznego i przeciwstawiając je typom mieszczańsko-filisterskim.

Ze wszystkich obrazów tego typu w naszej literaturze jeden istotnie został potraktowany po mistrzowsku, lecz z humorem nie ma on nic wspólnego. Mam na myśli „Próchno“ W. Berenta.

Teatr Polski, wznawiając „Cyganerię“ Murgera - Barrierère'a, w przeróbce M. Hemara, miał zamiar niewątpliwie zabawić widza, dać mu lekką i letnio - wypoczynkową rozrywkę.

Niepodobna w recenzjii ustalić stosunku przeróbki czy inicjatywy p. M. Hemara do pierwowzorów francuskich, w każdym razie stwierdzić należy, że rezultat tego potrójnego wysiłku jest dość nikły i zawodzi mocno oczekiwania widzów.

Sztuka jest nudna i ciężka, ckliwa i płytka — i zawiera niewiele owego przysłowiowego „cyganeryjnego“ humoru.

Wznowienie jej w chwili obecnej nie tłumaczy się niczym innym poza potrzebami „letniego“ repertuaru, który z bliżej niewiadomego powodu jest przeznaczany stale dla jołopa i kretyna. Na jakiej podstawie dyrekcja teatralna sądzi, że w mieście latem zostawać mogą lub przyjeżdżać do stolicy tylko półgłówki — tego nie decydujemy się, oczywiście, rozstrzygać.

Polityka teatralna tego typu wydaje nam się w ogóle dość krótkowzroczna i zawodna. Zbytniego powodzenia wystawianej „Cyganerii“ nie rokujemy.

Sztukę wyreżyserował p. Zb. Ziembiński dość sprawnie i składnie. Nie tyle z ważniejszych, ile z ciekawszych ról na szczególne wyróżnienie zasługują pp.: Modzelewska i E. Earszczewska.

Z ról męskich pp.: Ziembiński, Michalak, Kaczmarski, Grolicki W rolach komicznych laury zasłużone gromadzili, jak zwykle, pp. Kondrat i Woszczerowicz.

Polszczyzna przekładu czy przeróbki pozostawia więcej, niż wiele do życzenia.

J. N. M.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.